Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 80. — ROK XXXVII.

CZWARTEK 27. MARCA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Pa[illegible] polsk z przesyłk[illegible] pocztow	Za [illegible]	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Dziwne „ultimatum"

OD KTÓREGO MARSZ. PIŁSUDSKI UZALEŻNIA WSTĄPIENIE DO RZĄDU.

P. marsz. Piłsudski uzależnia wstąpienie do rządu p. Szymańskiego od przyjęcia (przez kogo?) czterech warunków. Zastanówmy się krótko nad nimi.

1) Posłowie mają nie wtrącać się do „spraw personalnych rządu i rządzenia".

Jeśli żądanie to oznaczać ma wyrzeczenie się ze strony Sejmu wpływu na tworzenie rządu przez p. Prezydenta i desygnowanego przezeń premjera, to wszystkie kluby na nie się godzą. I nie tylko się godzą, ale zarówno podczas przesilenia grudniowego, jak i obecnie bardzo stanowczo akcentowały wyłączne prawo p. Prezydenta do powoływania ministrów.

Jeśli jednak żądanie p. Marszałka miałoby oznaczać rezygnację Sejmu z prawa kontroli nad rządami i nad poszczególnymi ministrami, to **w s z y s t k i e** stronnictwa muszą je odrzucić, gdyż prawo Sejmu pociągania ministrów do odpowiedzialności parlamentarnej przewidziane jest w artykule 58 konstytucji, a prawo oskarżenia ministrów przed Trybunałem Stanu w artykule 59. Posłom nie wolno rezygnować z praw, które im przyznaje konstytucja, gdyż z praw tych wypływają dla nich obowiązki. Na to się posłów wybiera, by wykonywali nad rządem kontrolę. Oczywiście posłowie nie powinni osobistemi interwencjami utrudniać ministrom rządzenia. Ale też poza posłami z BeBe żaden poseł obecnie w rządzie nie „interwenjuje".

2) Posłowi nie powinni się wtrącać do „spraw związanych z uchwalonym budżetem" — brzmi drugi warunek p. Marszałka.

Zdanie to jest niejasnem. Posłowie tylko raz jeden zajmują się już „uchwalonym budżetem", tj. wtedy, gdy badają sprawozdanie Najw. Izby Kontroli o rocznem zamknięciu rachunków. Wtedy na podstawie art. 9 konstytucji uchwalają lub odmawiają Rzadowi absolutorjum. Właśnie w tych dniach Sejm uchwalił Rządowi takie absolutorjum za jeden rok ubiegły. Z tego prawa także nie wolno posłom rezygnować.

3) Posłowie — mówi dalej p. Minister Wojny — mają wycofać art. 6 ustawy skarbowej. W arykule tym znajdujemy dwa postanowienia: a) zasadniczy zakaz robienia przez Rząd wydatków pozabudżetowych bez zgody Sejmu i b) wyjątkowe pozwolenie na takie wydatki w wypadku, „gdy sesja Sejmu jest zamknięta, a przytem nastąpiła klęska żywiołowa lub inny wypadek nagły, wymagający natychmiastowego asygnowania sum ze skarbu państwa".

Artykuł ten zawiera przecież tylko w innej redakcji to samo, co mówi konstytucja w art. 4:

„Ustawa ustala corocznie budżet państwa na następy rok budżetowy".

Można art. 6 inaczej zredagować, można Rządowi udzielić większej swobody w czynieniu nagłych wydatków (p. min. Matuszewski domagał się w tym art. 6 pewnych „luzów"), ale zasada jego musi być utrzymana. Wydatki Rządu bez zgody Sejmu muszą być tylko wyjątkowe.

4) Jeśli — jak brzmi 4-ty warunek marszałka Piłsudskiego — Sejm przez „conajmniej pół roku" nie powinien być zwoływany, to w takim razie odpada obawa, że partje będą się „wtrącać" do spraw Rządu, rządzenia i budżetu, a zatem... odpadają dwa pierwsze warunki! Gdy Sejmu niema, to posłowie nie wtrącają się Rządowi do niczego!

Na pół roku, to znaczy do października. W ub. roku akurat tak było: sesję 26-go marca zamknięto, przyszedł rząd p. Świtalskiego i rządził sobie beztrosko i bezsejmowo aż do. października, tj. do tego fatalnego miesiąca, kiedy Sejm na podstawie wyraźnego przepisu konstytucji musi się zebrać na sesję budżetową. Wiadomo, jak sławnie rządził i jak państwo na kryzys gospodarczy przygotował!

Ale przecież istnieją sprawy, które między marcem a październikiem trzeba załatwić na drodze ustawodawczej, np. różne traktaty międzynarodowe, pilne ustawy, kredyty dodatkowe! Mogą wyłonić się nowe sprawy, nieprzewidziane i ważne, zatwierdzenie pożyczek, lub stanu wyjątkowego, trudności międzynarodowe, rezygnacja Prezydenta... A rewizja konstytucji czy także ma czekać przez pół roku? Czy to jest normalnem, że na sześć miesięcy staje maszyna ustawodawcza?

Warunek ten, na który Sejm oczywiście się nie zgodzi, jest ponadto zbyteczny. Rząd może przecież, jak w roku 1929, nie zwoływać wcale Izb aż do jesieni, a gdyby Sejm zebrał się na sesję nadzwyczajną na żądanie jednej trzeciej ogółu posłów (art. 25 konstytucji), to Rząd może te sesję w pierwszym dniu zamknąć, lub odroczyć **s i n e d i e**, jak to już się zdarzyło w roku 1927... Tyle o warunkach.

Odnosimy wrażenie, że Marszałek nie chce wejść do Rządu p. Szymańskiego i że p. Szymański bez udziału Piłsudskiego gabinetu stworzyć nie ma ochoty.

Zajęto już 11 dni czasu przesileniem. Do końca sesji zostaje 6 dni. Klub BeBe, w którym odżyła tradycja Sicińskich, będzie się starał nie dopuścić zapomocą awantur do posiedzeń Sejmu. Po 31 marca zaś otworzy się droga dla gabinetu „bezsejmowego" na całe pół roku. Nikt się wtedy nie będzie do spraw Rządu i budżetu wtrącał... Nikt — oczywiście z wyjątkiem sanatorów.

ax.

Wiadomości o dalszym przebiegu przesilenia, oświadczenie marsz. Piłsudskiego oraz sprawozdanie z burzliwych zajść na komisji budżetowej podajemy na stronie 7-mej.

———o———

CAŁY SEJM POZA BB. ODRZUCA ULTIMATUM.

Warszawa, 25. 3. (Tel. wł.). Godz. 20. Przed konferencją. wyznaczoną przez p. Szymańskiego na godz. 21 odbyły się narady klubów. **Panuje jednomyślne przekonanie, że prócz jednego Klubu B. B. W. R. żaden z innych klubów nie zaakceptuje warunków p. Piłsudskiego.** Skutkiem tego należy się liczyć z **prawdopodobieństwem, że marsz. Szymański jeszcze dziś wieczorem zrezygnuje z misji tworzenia gabinetu.**

Po konferencji z przewodniczącymi p. Szymański uda sie już po raz drugi w dniu dzisiejszym na Zamek. Po konferencji za Zamku P. Prezydent przyjmie jeszcze przedstawicieli prasy.

Grandi proponuje odroczenie konferencji rozbrojeniowej.

Londyn (AW). Wczoraj odbyła się konferencja między Mac Donaldem a ministrem spraw zagranicznych Włoch, Grandim, który miał zaproponować Mac Donaldowi, **aby odroczono konferencję rozbrojeniową na morzu na okres 6-ciu miesięcy.** Włochy i Francja zobowiązują się w tym czasie **nie budować okrętów i usiłują poczynić wszelkie kroki,** celem **dojścia do porozumienia.** Grandi miał oświadczyć, że dalsze trwanie takiego stanu rzeczy musiałoby tylko pogorszyć sytuację, a formalne zakończenie konferencji wywołałoby **jak najgorsze wrażenie.** Przez takie odroczenie konferencji, **układ zostałby zawarty między Stanami Zjednoczonemi, Anglją i Japonją.**

Londyn, 25. 3. (PAT). **W związku z ostatnią** propozycją **Grandiego odroczenia konferencji na pół roku, Biuro Reutera dowiaduje się, że** propozycja **ta obecnie nie jest aktualną.**

———o———

W następnej serji domniemanych kandydatów na premjera w razie zrezygnowania z misji tworzenia gabinetu przez p. Szymańskiego wymieniają p. **Matuszewskiego i p. Bartla.**

SEJM ZWOŁANY NA SOBOTĘ.

Warszawa, 25. 3. (Telef. wł.) **Posiedzenie Sejmu zostanie prawdopodobnie zwołane na sobotę z jednym jedynym punktem porządku dziennego: załatwienie poprawek Senatu do budżetu.**

PROTEST MŁODZIEŻY LWOWSKIEJ PRZECIW MASAKRZE POZNAŃSKIEJ.

Warszawa 25. 3. (Telef. wł.). **We wtorek wieczorem wybuchły we Lwowie demonstracje młodzieży akademickiej z powodu wypadków, jakie wydarzyły się w niedzielę w Poznaniu po akademji imieninowej marsz. Piłsudskiego. Około godz. 8 policja była skonsygnowana, na mieście odbywały się demonstracje. Władze bezpieczeństwa podejmowały środki celem utrzymania spokoju.**

———o———

Paryż (AW). W sprawie p. Hanau, która dopiero co poruszyła opinję paryską se[illegible] cyjną ucieczką ze szpitala do więzienia, dz[illegible] wykryto **nową sensację.**

W ciągu dzisiejszego przedpołudnia. **w p[illegible] dobnie tajemniczy sposób, jak zaginął kl[illegible] od szafy aktów prokuratorskich, tak równ[illegible] odnalazł się. Otrzymał go w kopercie minis[illegible] sprawiedliwości wraz ze swą pocztą połudn[illegible] wą.** Opinja publiczna Paryża **poruszona jest [illegible] wo tajemniczemi wypadkami,** towarzysząc[illegible] sprawie p. Hanau.

O czem piszą inni?..

P. marsz. Szymański zrozumiał...

Sejmowy korespondent „Nowego Dziennika“ przytacza ciekawe oświadczenie p. marsz. Szymańskiego:

„Na wypadek objęcia urzędu szefa rządu — oświadczył marszałek Szymański dziennikarzom — **zamierzam złożyć godność marszałka Senatu na piątkowem posiedzeniu Senatu.** Słychać jednak, że gdyby nawet nie udała się misja marszałka Szymańskiego, to i tak jest **on zdecydowany zrezygnować z urzędu marszałka,** zamierzając poświęcić się działalności naukowej w związku z objęciem katedry okulistyki na uniwersytecie warszawskim“.

Przypuszczamy, że kluby senackie nic nie będą miały przeciw temu. Poczciwość, czy „naiwność“ nie jest kwalifikacją na prezydenta Izby parlamentarnej. Dobrze, że to wreszcie p. marsz. Szymański zrozumiał.

Co potem?

Na podstawie ogłoszonych wczoraj deklaracyj uważa „Czas“, że

„najprawdopodobniejszemi są dwie ewentualności: **albo p. Szymański złoży jakiś gabinet, który padnie przy pierwszem zetknięciu z Sejmem, albo odstąpi od swojej misji.** W obu wypadkach p. Prezydent będzie zmuszony powołać innego premjera, ale gabinet, który wówczas będzie stworzony, przyniesie fizjognomję zdecydowaną, z której wyczytamy, jaki kierunek przybierze nasza wewnętrzna polityka. Przypomnieć jeszcze należy, że gdyby do końca tego miesiąca Sejm budżetu nie uchwalił — wchodzi w życie automatycznie budżet uchwalony przez Senat. **Co się zaś tyczy myśli, aby Sejmu przez szereg miesięcy nie zwoływać, jest ona niezawodnie wykonalna — ale wówczas ratyfikacja traktatu handlowego z Niemcami ulegnie długiej zwłoce“...**

I nie tylko ratyfikacja traktatu handlowego z Niemcami. Jeszcze szereg innych spraw ważnych, jak — sprawa rewizji konstytucji, ustaw samorządowych itp.... To lekkie ostrzeżenie sfer decydujących przed zawieszaniem sesji powinno tem większe wywrzeć wrażenie, że pochodzi tym razem nie od „Głosu Narodu“, ale od — „Czasu“.

Dobra okazja.

Ks. prałat Choromański polemizuje w „Kurjerze Warszawskim“ z tymi, którzy twierdzą, że nasza opozycja przeciw min. Czerwińskiemu ma polityczne źródło.

„Za nic — pisze — sanatorom nie można było wybić z głowy, że właśnie o **interes Kościoła nam chodzi. Cały Episkopat polski potępia prądy, płynące z ministerstwa wyznań i oświecenia, „jako niweczące moralność chrześcijańską, a nawet podstawy trwałości państwowej“ — a sanacja na to: uprawiacie politykę! Więc jakże — to i Episkopat uprawia politykę — a któż w takim razie broni interesów Kościoła — może minister w rodzaju... p. Czerwińskiego?“**

Następnie z okazji tworzenia nowego rządu radzi ks. Choromański,

„**żeby czynniki kierownicze przynajmniej na stanowisko ministra wyznań i oświecenia wybrały osobę, mniej drażniącą opinję katolicką, niż dotychczasowi, pomajowi pp.: Sujkowski, Dobrucki, Świtalski, Czerwiński“.**

Sejm „przewleka“ przesilenie.

Prasa warszawskiej sanacji gniewa się na opozycję! Za co? Posłuchajmy!

„Opozycja — pisze „Gazeta Polska“ — krytykując postępowanie marszałka Szymańskiego, sama nie daje żadnych wskazówek i rad, jak powinien być sformowany gabinet“.

Zapomnieli widać w redakcji „Gazety“ czytać... Bo przecież i tam musiały dojść deklaracje klubów sejmowych, z których by się „Gazeta Polska“ dowiedziała, że kluby te całkiem pozytywne i szczegółowe rady dają p. marszałkowi...

Z innego powodu jest niezadowolony „Kurjer Poranny“.

„**Przewlekanie przesilenia jest najwidoczniej dziełem samych stronnictw tej większości, które doprowadziły do obalenia rządu,** na co już zwrócono w prasie słuszną uwagę. Nikt nie zrozumie, dlaczego zbiorowa opozycyjna rezolucja „centrolewa“ musiała być przedstawiana prof. Szymańskiemu kilkodniową procesją każdego z tych stronnictw z osobna. **Sejm wywołał trudne przesilenie, sam jakby je przeciąga obstrukcyjnie“.**

A to doskonałe! „Kurjer Poranny“ każe wierzyć swym czytelnikom, że to kluby sejmowe postanowiły sobie ciągnąć rozmowy z p. Szymańskim bez końca, podczas gdy p. Szymański chciałby jak najprędzej skończyć!... Sejm „przewleka“ przesilenie! Sejm robi „obstrukcję“ panu Szymańskiemu! Strasznie musi być źle z argumentami sanacji, jeśli takiemi kłamstwami spodziewa się zdyskredytować Sejm. Dyskredytuje jednak siebie, bo stwierdza wbrew swej woli, że — przeciąganie przesilenia jest szkodliwe i że za to ktoś winien odpowiadać!

„Jak w r. 1914...“

W „Polsce Zachodniej“ niejaki pan Ziemski taką odezwę wysmażył do społeczeństwa:

„Nadciągają czasy, kiedy **każdy personalnie, ostatecznie musi się opowiedzieć: za, albo przeciw. I tak jak w 1914 roku,** ci, którzy często intuicyjnie odnaleźli właściwą (!) drogę i orjentację; tak jak ci, którzy w maju 1926 roku już wiedzieli, po której stronie Rubikonu polskiej rzeczywistości nakazuje im się znaleźć obowiązek i honor obywatelski Polaka — tak dzisiaj są to ostatnie niemal chwile do zwrócenia na właściwą drogę“.

Rok 1914? Na ten moment się nie powołujcie, panowie sanatorzy! Stanowczo świadczy on przeciw wam!

Dokąd ziemiaństwo zmierza?

Co je gubi, a co je uratować może!

Kiedy przed paru tygodniami powstał w Warszawie tygodnik konserwatywno-ziemiański „Na Dobie“, stworzony przez p. Dziaczkowskiego, który się poróżnił z redakcją „Dnia Polskiego“ w związku z polityką ziemiańską, prowadzoną przez krakowskich konserwatystów i przez ks. Radziwiłła, wyraziliśmy nadzieję, że może po tym skromnym odruchu rzetelnego publicysty konserwatywnego nastąpią przeobrażenia w polityce ziemiaństwa, w jego nastrojach i poglądach na sytuację społeczną, na role i obowiązki ziemiaństwa... Czytamy numer za numerem nowego tygodnika ziemiańskiego i nie możemy się, niestety, doczytać w nim zasadniczych zmian. Można nawet powiedzieć, że p. Dziaczkowski uniósł i zabrał z sobą z redakcji „Dnia Polskiego“ jej mentalność specyficzną, tylko jej w swoim tygodniku inny nadaje kierunek. Tasama bowiem w tygodniku „Na Dobie“, co i w „Dniu Polskim“, czy „Czasie“, panuje — ślepa wiara, że polityka, że udział ziemian w kierowniczych kołach politycznych (starostowie, wojewodowie, wiceministrowie, ministrowie) jest zbawieniem warstwy ziemiańskiej. Różnica jest tylko ta, że „Dzień Polski“ wierzy, iż zbawienie ziemian jest w obozie B. B., — p. Dziaczkowski zaś, przeciwnie, sądzi, że nie w B. B., lecz albo w Stron. Narodowem, albo w zapomnianem nieco „Chrześć. Stron. Rolniczem“.

Są to sądy mylne, a mentalność na nich wyrobiona — zgubna dla samej warstwy ziemiańskiej.

Rozumiemy doskonale niepokój i niezadowolenie ziemian w warunkach obecnych. Ich gospodarcza, a i społeczna i obywatelska sytuacja staje się coraz trudniejszą w Polsce... Z pewnością minęła w szerokich warstwach ludu wiejskiego dążność do dzikiej parcelacji bez odszkodowania. Opadła także fala nienawiści do „obszarników“ (choć się w ostatnich czasach gdzieniegdzie podniosła w związku ze stanowisk posłów konserwatywnych, należących do B. B.). **Mimo to nie ulega wątpliwości, że na tle dążeń rozwojowych polskiej wsi sytuacja ziemiańska jest dalej zagrożona i niepewna.** Nie potrzebujemy zbytnio podkreślać, że tę sytuację ziemiaństwa zagrożoną procesem rozwojowym wsi pogarsza jeszcze w obecnym okresie fatalna polityka rolnicza ostatnich rządów.

Jest więc w tych warunkach zrozumiałą rzecza, że ziemianie chcą się bronić i że szukają sposobów wyjścia z obecnych trudności. Lecz — bronić się nie umieją.

Najgorszej, jaka może być, ten im udzielił rady, kto ziemianom powiedział, że ich obroni — polityka. A historja tej warstwy najsurowiej osądzi tych, którzy tę radę wprowadzili w życie i ziemian wydali na łup partyj politycznych. Wprawdzie związanie przyszłości z pewnemi partjami (zwłaszcza będącemi u steru) może im przynieść i przynosi pewne korzyści. Korzyści te są jednak za małe w porównaniu ze szkodami. Przykładem jest choćby obecny stosunek, wierzymy — przejściowy, ludności wiejskiej do ziemian, stosunek daleko posuniętej nieufności...

Ale — rzecz najważniejsza — upartyjnienie ziemiaństwa, jeśli się zwłaszcza przyjmie jako zasada, przekreśla spokojną i pomyślną **przyszłość ziemiaństwa...** Błędną byłaby wiara, że ziemianie zachowają w przyszłości tę silną liczebnie i moralnie reprezentację parlamentarną, jaką mają dziś. Jest bowiem najzupełniej przypadkową. Wybory w r. 1928 już się nie powtórzą. Żadna partja konserwatywno-ziemiańska, choćby powstała, nie zdoła utrzymać obecnego stanu posiadania elementu ziemiańskiego w B. B. Stan ten spadnie do takiego poziomu, że reprezentacja parlamentarna ziemiaństwa będzie bez wpływu, i w dodatku będzie miała przeciw sobie reprezentacje średniego i drobnego rolnictwa. Mogą zajść wówczas przemiany, które ostatecznie zrujnują ziemiaństwo...

Nie widzimy innej drogi ku pomyślnej przyszłości ziemiaństwa poza **pozytywną pracą społeczną ziemian na wsi...** Wieś jest biedna, strasznie biedna. W dodatku jest ciemna, straszliwie ciemna. Nie może nawet tak prostej zrozumieć prawdy, że — z biedy wybawić ją może tylko praca, spółdzielczość, oświata zawodowa. Liczy na wszystko inne, tylko nie na to, na co liczyć powinna i na co liczyć może! Tu i ówdzie (w zachodnich i centralnych województwach) budzi się wprawdzie słaba jeszcze świadomość właściwych braków wsi i właściwych środków naprawy. Spółdzielnie kredytowe, handlowo-rolnicze, przetwórcze powstają i mnożą się. Lecz w ślad za tem pomyślnem w gruncie rzeczy zjawiskiem idzie drugie, przykre: absencja ziemian. Z pewnością są wyjątki, wyjątki chlubne. Ale ogół ziemian w tych pracach nie bierze udziału. Pracują w spółdzielniach: oświeceńsi chłopi, księża, nauczycielstwo. Nie pracują ci, którzy do takiej pracy zawodowo są przygotowani, — ci, których pracy najwięcej potrzeba.

Historja ruchów społecznych i ludowych w. 19 przekazuje nam nazwiska wybitnych ziemian, którzy rozwijali usilną pracę wśród ludu. Także i w Polsce... Dziś jednak niema takich pracowników na wielką skalę. Niema ani Vogelsangów, ani de Mun'ów, którzy podnieśli i ugruntowali szacunek dla warstwy wielkich właścicieli ziemskich. W Niemczech prawie nie istnieje antagonizm między wielkim a małym rolnikiem. Nie istnieje dzięki pracy społecznej ziemian.

Kto dobrze życzy tej warstwie, winien jej radzić, by swoją energję i swoje walory intelektualne i moralne zwróciła ku pracy społecznej. Tylko ona zapewni jej pomyślną przyszłość. Wiązanie natomiast przyszłości z obozami politycznemi, w szczególności tworzenie nowych, grozi jej zgubą. **W. Z.**

Potwierdzenie sprawozdania o konferencji łowickiej

Szczegółowe sprawozdanie z konferencji oświatowej w Łowiczu, wydrukowane obecnie w „Oświacie Polskiej“, organie Wydziału Wykonawczego Zjednoczenia Polskich Tow. Ośw. i napisane przez znanego działacza społecznego, Adama Chętnika, nietylko zawiera te wszystkie szczegóły, które w swoim czasie podaliśmy w komunikatach K. A. P., ale widnokrąg pola walki z katolicyzmem znacznie rozszerza.

Nie chodzi tu tylko o atak na ministra oświaty, choć trudno zabronić komukolwiek czerpania z komunikatu argumentów, które przeciwko ministrowi przemawiają. Chodzi tu jednak o rzeczy znacznie ważniejsze, bo o system i ideologję pracy kulturalno-wychowawczej wśród młodzieży i dorosłych.

Wystąpienia przedstawicieli Ministerstwa i Kuratorjów szkolnych i podane przez nas **przemówienia były i są prawdą.** B. minister Czerwiński zarzucił „nieprawdę“, ale wnet polski obóz socjalistyczny potwierdził prawdę w prasie i na specjalnej akademji, na której wszyscy mówcy kończyli swoje przemówienia wyrażeniem uznania dla b. min. Czerwińskiego.

Przedstawiciel Kuratorjum Wołyńskiego, p. **Dec,** nie lubiący Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, był na konferencji szczery. Jemu **nietylko „artykuły Kodeksu karnego zamykają usta“ do walki „z tem, co z kościołów płynie“. — on pozwolił sobie na zgoła demagogiczny atak na duchowieństwo,** tak, że prof. Bujak po tem przemówieniu uważał za właściwe zaraz głos zabrać i usprawiedliwić wystąpienie p. Deca, nazywając je **„reakcją uczuciową,** wskutek świeżych przeżyć mówcy“.

W całości tego szczegółowego sprawozdania występują jaśniej sylwetki tych, którzy z ramienia Rządu kierują dzisiejszą pracą oświatową pozaszkolną, i tych, którzy ją bezpośrednio prowadzą. Charakterystyczny to łańcuch: p. **Radwan** z Ministerstwa **„wróg tradycjonalizmu, płynącego czy to z form religijnych, czy narodowych“, p. Poniatowski,** wizytator Liceum Krzemienieckiego, posiadający w swym zarządzie największe w Polsce majątki i oddający duże sumy na prace p. Deca, a bojący się mówić, że kultura polska „będzie kulturą chrześcijańską“, p. **Dracz** z Kuratorjum Wileńskiego, dla którego religja chłopa „przejawia się np. w czasie wielkiej burzy“, p. **Solarz,** kierownik Uniwersytetu Ludowego w Szycach, dla którego religja **„to tylko formy i już wszystko“, p. Lutyk,** instruktor Kół Młodzieży Wiejskiej „Wici“, który gotów „apoteozować Szelę“ i t. d.

Światłej opinji katolickiej nie wolno zachowywać się biernie. (KAP.).

Wzrost przestępczości w erze sanacji moralnej.

ASYSTOWANIE POLITYCZNYM ZEBRANIOM ABSORBUJE ZBYTNIO POLICJĘ.

Przed kilku dniami zamieściliśmy statystykę, ilustrującą przestępczość w Polsce w roku 1927. Jeszcze charakterystyczniej wypada porównanie przestępczości z roku 1927 z poprzedniemi latami, zwłaszcza z okresem „przedmajowym“, w którym przecież „sanacyjna moralność“ nie wywierała jeszcze swych „błogich“ skutków na społeczeństwo.

W świetle cyfr zebranych przez Główny Urząd Statystyczny, przestępczość w poszczególnych latach ilustrują następujące cyfry:

	l a t a		
	1925:	1926:	1927:
Morderstwa	995	1084	1135
Uszkodzenia ciała . .	34801	50491	57150
Kradzieże kas. z włam.	202	258	273
Kradzieże kolejowe . .	4053	4195	4623
Inne kradzieże z włam.	24493	30654	33547
Zwykłe kradzieże . .	123909	162277	190515
Paserstwo	1776	1934	2058
Kradzieże z pola i lasu	42228	44628	50982

Gdy w roku 1924 zanotowano 111 tysięcy wypadków kradzieży, na rok 1928 przypada ich 300.000; ilość przestępstw przeciwko funkcjom organizacji państwowej wzrosła z 7.000 w roku 1924 na 16.473 w roku 1928, a więc więcej jak podwójnie; szpiegostw w 1924 roku 95, zaś w 1928 roku 115; fałszerstwa pieniędzy w 1924 roku 175, w 1928 roku 2.019.

A zatem wzrost ilości przestępstw — już po maju — istotnie rekordowy. Znamiennem jest zwłaszcza pogorszenie się stanu bezpieczeństwa w tym zakresie, gdzie prewencyjna działalność policji ma główne pole działania, jak np. kradzieże, włamania, paserstwo itd. Jeżeli jednak zapobiegawcza działalność policji w tym kierunku nie jest może dość intenzywną, to fakt ten tłumaczyć należy **nowemi zadaniami, jakiemi po maju obciążono policję, a które absorbują w znacznym stopniu jej czas i energję.** Wciąż przecież słyszy się o tem, że znaczne oddziały policji zmuszone są interwenjować i chronić najrozmaitsze zebrania i wiece sanacyjne, że policja wkracza nawet na teren Uniwersytetów, by tworzyć tam osłonę „żywiołowych“ galówek, asystuje odczytom politycznym w stolicy (naprz. Dmowskiego w Warszawie) i na prowincji, tworzy nieodłączne akcesorjum prelekcji publicznych różnych b. ministrów, oczywiście więc zbytnio jest pochłonięta sprawami politycznemi. Trudno dziwić się, że nie może zająć się dokładniej właściwem swem zadaniem, tj. troską o bezpieczeństwo publiczne. Sądzimy, że z pouczających cyfr statystycznych powinny wyciągnąć wniosek przedewszystkem władze administracyjne i nie posługiwać się odtąd policją do zadań mijających się z jej właściwą funkcją. Będzie z niewątpliwą korzyścią dla państwa, gdy życie polityczne rozwijać się będzie nie pod presją policyjnych rygorów, kończących się często tak tragicznemi zajściami, jak np. ostatnio w Poznaniu.

Związek Wyzwolenia Ukrainy przed sadem bolszewick'm.

Bolszewicy obwiniają Ukraińców o współdziałanie z Polską.

Od dwóch przeszło tygodni ciągnie się w Charkowie w gmachu opery proces przeciwko 45 ukraińskim działaczom, obwinionym o stworzenie Związku Wyzwolenia Ukrainy, którego celem było dokonanie antybolszewickiego przewrotu i utworzenie niezależnej ukraińskiej republiki. Przebieg tego procesu jest interesującym również dla Polski, gdyż władze usiłują dowieść, że Ukraińcy w swych planach „antypaństwowych“ stali na usługach rządu polskiego.

Wśród oskarżonych jest szereg ludzi, którzy dawniej stanowili elitę ukraińskiej inteligencji z metropolitą Lipkowskim i profesorem uniwersytetu Jefreimowem na czele. Proces dla większego rozgłosu, nadawany jest przez radjostację charkowską. Oprócz prokuratora państwowego, występują tam także t. zw. prokuratorzy społeczni, niejako zastępcy ukraińskiej komunistycznej ludności, którzy przez swoje podstępne pytania i kpiny starają się wzbudzić do oskarżonych nienawiść zebranych tłumnie na procesie

Literatura i teatr.

Instytut polski im. A. Begeya w Turynie.

W tych dniach odbyło się w Turynie otwarcie żywotnej placówki kulturalnej polskiej pod nazwą **Istituto di cultura polacca Attilio Begey.** Instytut ten, poświęcony badaniom nad kulturą polską nosi imię niedawno zmarłego adw. A. Begeya, jednego z ostatnich zapewne wyznawców towianizmu, niezmordowanego pioniera polskich spraw we Włoszech. Jeszcze po dziś dzień pamiętam siwą, szlachetną głowę tego starca, która wszczepiła w Turyn kult do Polski. Obecnie istnieje tam grupa jego następców moralnych, która interesuje się żywo literaturą i kulturą polską.

Kiedy zwiedzałem ze ś. p. Begeyem pałac królewski Racconigi pod Turynem, tenże sam pałac dynastji panującej sabaudzkiej, w którym obecnie mieszka następca tronu Humbert z nowopoślubioną małżonką — mój sędziwy towarzysz mówił z pamięci ze łzami w oczach wiersze Mickiewicza. Był to Francuz z pochodzenia, Włoch z zamieszkania a Polak z serca. Ten instytut, który nosi jego nazwisko, będzie hołdem dla jego pięknej propagandowej pracy nietylko w Turynie, ale i w całych Włoszech.

(maf.).

Camera obscura.

„HONOROWY“ SOLENIZANT.

Pan Bogusław Miedziński, który ministrując Państwu „honorowo“ szastał pieniądzmi publicznymi tak, iż pod naciskiem Najw. Izby Kontroli musiał część ich restytuować — otrzymał, jak donosi „Iskra“, w dniu 21 bm. jako w dniu swych imienin, od Związku pracowników poczt, telegrafów i telefonów Rzeczypospolitej

„przepięknie wykonane album, zawierające podpisy kilkunastu tysięcy pracowników poczty, telegrafów i telefonów zarówno od zarządu głównego związku, jak od wszystkich kół stołecznych i prowincjonalnych“.

Byłoby interesującem, gdyby „Iskra“ zakomunikowała, jaki prezent ofiarowały solenizantowi rzesze tych „nieznanych, którzy z niewiadomych powodów czerpali subwencje z budżetu ministerstwa poczt“, a którym tyle słów wspomnienia poświęciła Izba Kontroli w swem sprawozdaniu...

Miasto dolarów, wyrachowania i pracy

Warunki życiowe w Nowym Jorku. — Wygórowany czynsz za mieszkania. — Konserwy i automaty z przekąskami. — Exchange buffets.

Ameryka — kraj złota, ale też kraj miljonów bezrobotnych. Z północy na południe, ze wschodu na zachód odbywa się gonitwa za pracą, bez względu na jej rodzaj. Bo to jest dobrą stroną robotnika amerykańskiego, że nie jest krępowany żadnemi cechami, ani związkami; pracuje tam, gdzie może i gdzie potrafi. — Zdejm marynarkę i pokaż, co umiesz! — tak mówi często pracodawca do szukającego zajęcia. Ale i za godzinę może robotnik znaleźć się na ulicy, jeśli nie umiał zadowolić szefa.

W Europie uważa się zarobki robotników amerykańskich za bardzo wysokie. Nieporozumienie tkwi w tem, że siła kupna dolara jest conajmniej o połowę mniejsza w Stanach Zjednoczonych, niż gdzieindziej. Najniższa pensja **wynosi 60 dolarów miesięcznie, przeciętna 150 dolarów.** Z robotników najlepiej opłacanym jest murarz, zarabiający często od 250 do 300 dolarów na miesiąc.

Największa część wszelkich urzędników i pracowników ze śródmieścia nowojorskiego nie mieszka w samem mieście, lecz w odległych o dwie godziny jazdy koleją podziemną dzielnicach. W samem City mieszkania są niezwykle drogie; czynsz skromnego mieszkanka wynosi od 80 do 120 dol. miesięcznie. Małe pomieszczenie za miastem kosztuje 40—50 dolarów. To też do listy wydatków miesięcznych musi pracujący wliczyć koszta komunikacji.

Często się zdarza, że na utrzymanie pracuje cała rodzina, tj. mąż, żona i dzieci. Dlatego też mało czasu ma pani domu, a może i ochoty, żeby stać w kuchni nad garnkami i przygotowywać potrawy dla wszystkich. Wystarczy zakupić kilka smacznych konserw, podgrzać je i... uczta gotowa! Szybko, tanio i wygodnie. Na usługi zawsze spieszących się Amerykanów stoją szeregi automatów, wyrzucających z siebie przekąski, kanapki, począwszy od obłożonej bułki (5 centów) aż do pół pieczonego kurczęcia (60 centów). Także ciepłe potrawy i wszelkie napoje można dostać za wrzuceniem odpowiedniej ilości 5-centówek.

Najciekawszem urządzeniem amerykańskiem są t. zw. „Exchange buffets“. W olbrzymich halach jadalnych stoją przy ścianach i wpoprzek sal wielkie pudła otwarte z przekąskami, ciastkami, owocami, wogóle ze wszystkiem, czego może zapragnąć zgłodniały człowiek. Przy każdym rodzaju smakołyków jest przybita cena i każdy może, bez kontroli, brać i spożyć na stojąco. Obsługa jest tylko przy rozdawaniu kawy i mleka, oraz są tacy, którzy sprzątają użyte naczynia i wypełniają luki świeżym towarem.

Zapłatę uiszcza się przy kasie przy wyjściu, gdzie wymienia się ogólną sumę za spożyte przekąski. Europejczyk nie może się opędzić pytaniu, czy nie daje takie urządzenie pola do dużych nadużyć? Zapytani w tej sprawie właściciele „Exchange buffets“ przyznali, że wprawdzie dzieją się małe oszustwa i trudno się przed niemi uchronić, ale naogół klientom nie zależy na pięciu, czy dziesięciu centach i wolą zapłacić rzeczywisty rachunek; w każdym razie system ten opłaca się lepiej, niż utrzymywanie drogiej służby.

Sport.

Carpentier mówi.

Różnica między pięściarzami Ameryki i Europy.

Wiedeński „Abend Blatt“ podał interesujący artykuł Jerzego **Carpentier'a**, słynnego boksera francuskiego i ex-mistrza świata — **o sporcie bokserskim.**

Carpentier uważa, że **sport pięściarski udoskonalą się zarówno w Europie, jak i w Ameryce,** z tą tylko różnicą, że w Ameryce trwają zawody pięściarskie o wiele krócej, niż w Europie. Zjawisko to powoduje przeważnie skupienie wielkiego zasobu energji u pięściarzy, korzystne dla zawodów. W Ameryce bowiem zawodnik ma do dyspozycji tylko 10 rund, w ciągu których może pokonać przeciwnika lub ulec. Rzecz oczywista, że w tej sytuacji **usiłuje on już w pierwszych rundach uzyskać przewagę nad przeciwnikiem,** skupiając w tym kierunku całą energję. **Złą jest metoda oszczędzania swych sił na koniec walki, używana często przez pięściarzy europejskich.**

W zakończeniu swego artykułu mistrz francuski **potępia jak najkategoryczniej uprawianie sportu bokserskiego przez kobiety, gdyż jest on w wysokim stopniu nieesteryczny,** a nadto nieciekawy.

Ekipa polska na konkursy w Nicei.

W **Grudziądzu** rozegrano eliminacyjne zawody jeździeckie na **konkursy międzynarodowe do Nicei** w kwietniu b. r., w wyniku których wybrano **ekipę polską** w następującym składzie: **rtm. Królikiewicz, rtm. Skupiński, rtm Kapuściński, por. Szosland, por. Strzałkowski por. Korytkowski.** Jeźdźcy zabierają ze sobą 12 koni.

Rzeczy ciekawe.

Najwspanialszy yacht miljardera

Stocznia okrętowa w Bath, w stanie Maine spuści na wodę dnia 10 kwietnia b. r., największy i najkosztowniejszy z dotychczas wybudowanych yacht prywatny, zamówiony przez znanego miljardera amerykańskiego p. Morgana. Budowa yachtu kosztuje 2.500.000 dolarów. Yacht ten, podobnie jak i jego poprzednik ofiarowany przez Morgana rządowi Stanów Zjednoczonych, otrzyma nazwę „Pirate“. Nowy yacht Morgana ma 2 śruby, które mogą rozwinąć szybkość 16 mil morskich t. j. około 30 klm. na godzinę. Taka szybkość pozwoli yachtowi przepłynąć z Nowego Jorku do Cherburga we Francji w niespełna 8 dni. Wnętrze „Pirata“ jest urządzone z przepychem: liczne salony, sala jadalna i pokoje gościnne wyłożone są kosztowną buazerją.

Yacht posiada 3 pokłady, z których 2 spacerowe i trzeci górny z urządzeniami dla kapitana statku, oficerów i marynarzy załogi, pełniących dyżury na yachcie, radjostację nadawczo-odbiorczą, silne reflektory i inne urządzenia nowoczesne z zakresu techniki oceanicznej. Jednorazowe zaopatrzenie w paliwo wystarczy „Piratowi“ na podróż długości równającej się podróży dookoła świata (40.000 klm.).

Z cyklu odczytów misjologicznych w Krakowie.

ŚW. PAWEŁ JAKO MISJONARZ.

Postać św. Pawła naszkicował w interesującym odczycie **prof. Uniw. Wileńskiego Dr. Glaser.** Podróże misyjne św. Pawła dzieli nauka na 3 okresy. Działalność apostolską rozpoczął św. Paweł od Syrji i Azji Mniejszej, oparł się głównie o Antjochję, skąd wyrusza na Cypr. Tu pozyskuje dla wiary Chrystusowej szereg najwybitniejszych osobistości m. in. prokonsula wyspy Sergjusza Pawła. Niebawem wraca do Antjochji i stacza walkę o wyzwolenie chrystjanizmu z pod jarzma mozaizmu. Chodziło o to, że żydzi, którzy przyjęli chrzest św. ufni w uprzywilejowane stanowisko Izraela, żądali, aby poganie poddawali się praktykom żydowskim zanim przejdą na chrześcijaństwo. Sobór apostolski orzekł w r. 52, że mozaizm nie może być podstawą do przyjmowania nowej religji a jedynie wiara w Chrystusa i jego naukę. Dalsza podróż misyjna św. Pawła objęła najprzód Azję Mniejszą (Galację, Frygię) i Europę (Macedonję, Grecję). W Macedonji głównem miastem działalności Świętego były Filipi, tu pozyskał wiele dusz pogańskich dla chrześcijaństwa a dom nawróconej Lidji stał się pierwszym kościołem chrześcijańskim w Europie. W Tessalonice św. Paweł napotyka na silną opozycję żydów, którzy widząc obfite plony Jego misjonarskiej pracy oskarżają Go przed władzą rzymską o występowanie przeciw dekretom cesarskim. Opuszcza nasz Misjonarz Macedonję i udaje się do Aten, miasta, będącego cieniem dawnej wielkiej stolicy Grecji, opanowanej teraz zupełnie przez stoików i epikurejczyków, a więc czynniki, dopatrujące się w dobrach materjalnych celu życia ludzkiego. I tu żniwo pracy misjonarskiej św. Pawła jest obfite, podobnie jak i w dalszym etapie Jego apostolskiej podróży — Koryncie, jednoczącym w sobie wszystkie ujemne cechy wschodu i zachodu: rozpustę i brutalność. Św. Paweł tworzy tu gminę chrześcijańską, poczem powraca do Azji Mniejszej, do Efezu, stamtąd kieruje się do Cezarji i Antjochji (stwarza moc osad chrześcijańskich), dalej do Macedonji, a następnie Jerozolimy, mimo iż wiedział, że żydzi uknuli spisek godzący w Jego życie. Na skutek oskarżenia żydów, św. Paweł zostaje aresztowany i odstawiony do konsula Cezarji, który chce oddać Świętego pod sąd żydowski. Św. Paweł powołuje się na prawa obywatela rzymskiego i apeluje do cesarza w Rzymie. Odbywa się długa podróż do Rzymu, w czasie której św. Paweł rozwija intenzywną działalność w kierunku szerzenia chrześcijaństwa. W r. 64 zwolniony podąża do Hiszpanji a w 3 lata później ginie od miecza w Rzymie.

Wprawić musi każdego w zdumienie, że św. Paweł stosunkowo w tak niedługim czasie bo od 44—62 r. potrafił działalnością misyjną objąć olbrzymią przestrzeń, bo od Damaszku, aż po Hiszpanję, czyli jak się słusznie ktoś wyraził — podróż Aleksandra Wielkiego w odwrotnym kierunku. Za jedną z zasad, akcji misyjnej, św. Paweł przyjął **bezinteresowność.** Utrzymywał się z pracy własnych rąk, z tkactwa, nie przyjmował żadnych darów, żadnych składek. Chodziło Mu o to, aby nie być dla nikogo ciężarem, aby wpajać w bliźnich poczucie obowiązku i poszanowanie pracy i wzbudzić zaufanie neofitów. Dalszą zasadą Jego pracy był **uniwersalizm,** nawrócenie jak największej liczby pogan czy żydów, praca na terenach nie dotkniętych jeszcze stopą misjonarza, opanowywanie nie wsi i miasteczek, ale centrów prowincji, które zamieniono w punkty strategiczno apostolskiej działalności miały promieniować na dalekie obszary duchem Chrystusowym. Św. Paweł posiadał przedziwną zdolność **akomodacji,** dostosowywania sie do ludzi i do warunków. W liście do Koryntjan, pisząc o oddaniu całego Siebie na usługi bliźnich, podkreśla: „wszystkim stałem się wszystkiem, aby wszystkich zbawić“.

Jaki był cel pracy misyjnej św Pawła? Czy może reforma społeczna? Przenigdy! Wielkiemu Misjonarzowi chodziło o stworzenie nowego życia przez odrodzenie jednostki pod względem moralnym, o pozyskanie jak najwięcej ludzi dla prawdziwej wiary Chrystusowej i o skupienie bliźnich w jedną społeczność religijną, w jeden Kościół, obejmujący cały świat. Św. Paweł rzucił hasło demokracji w jak najszlachetniejszem pojęciu, demokracji jakiej nie stworzyły wieki.

W prowadzeniu dzieła misyjnego posługiwał się nauką czyli kaznodziejstwem (głoszenie Ewangelji) oraz utrwalaniem wiary u tych, którzy już ją przyjęli. W pierwszym rzędzie zalecał częstą modlitwę. W potrzebie posługiwał się cudami (przywracanie zdrowia i życia) zwłaszcza, gdy chodziło o pogan, żądnych silnych wrażeń. Wspomagał bliźnich jałmurzną i chętnie wdawał się z drugimi w dysputy, aby słowami pełnemi miłości, ducha Bożego i argumentacją niewzruszoną przekonać ich o prawdziwości głoszonych prawd i zasad. Zakładał kościoły, chętnie posługiwał się listami i Sam w częstej a żarliwej modlitwie czerpa siłę i natchnienie do heroicznego dzieła misyjnego. Energji dodawała Mu świadomość posłannictwa, głęboka wiara w Boga, wiara w powszechność grzechu, odkupienie ludzkości i sąd ostateczny. Niemiecki uczony ks. Pipper, w dziele o św. Pawle, niedawno wydanem, widzi w Nim syntezę najcenniejszych właściwości typu wschodniego i zachodniego. Nas uderza kontrastowość i krańcowość całej osobowości Świętego, Jego nadzwyczajny hart woli, energja, odporność na przeciwności, genjusz umysłu, idealizm, wzbijanie się w najwyższe sfery a w pierwszym rzędzie Jego nieskończona miłość, obejmująca cały świat, owa cnota, bez której niepodobna wyobrazić sobie skończonego człowieka i bez której niepodobna zdobyć drugich dla Boga. Św. Pawła cechowała nadzwyczajna odwaga. Mając zawsze na myśli, że „mors potentior quam vita“, nie boi się spieszyć do Jerozolimy, mimo, iż wie, że żydzi chcą Go pozbawić życia, nie lęka się płynąć do Rzymu na wzburzonych falach, dodając i drugim otuchy. Wybitnym rysem Jego charakteru jest prawdomówność. Przy wrodzonej skromności i wyzbycia się Siebie dla Jezusa uznaje wyższość Piotrową. Słusznie też nazywa Kościół św. Pawła: „praedicator veritatis in universo mundo“, a Jan Chryzostom przyrównuje Go do niebios, na których świeci jako słońce sprawiedliwości. Ciało Świętego spoczywa w stolicy Papieskiej, a 3 wyrazy: „Paulo, Apostolo, Martiri“ wyryte na Jego grobie mówią o nieśmiertelnej postaci, największego po Chrystusie Misjonarza świata

Prelegent zwrócił się wkońcu do czasów dzisiejszych, będących jaskrawem przeciwieństwem, tego stanu do jakiego św. Paweł chciał przenieść ludzkość. Hasła pozytywistów, dziedziców filozofji Heraklita uznające taką wiarę jaką każdy sobie stwarza, taką dobroć jaka korzyść człowiekowi przynosi i taką mądrość, która pozwala urządzić sobie życie jak najwygodniejsze — oto moralność 20-go wieku. Słusznie wyraził się jeden z przywódców systemu komunistycznego w Rosji, że nie kapitalizm, nie faszyzm są wrogami komunizmu, ale chrystjanizm. Dlatego to Sowiety w obłędzie antyreligijnym przypuściły najgwałtowniejszy atak na wierzenia i instytucje religijne, dlatego wymordowali ponad 2.000 księży, zamknęli 1.000 kościołów i cerkwi, znieśli 200 synagog.

Człowieka — kończy prof. Glaser — można zabić, świątynię zniszczyć, ale niezwyciężona zostanie religja katolicka, bo od Boga pochodzi; każda walka Bogu wydana musi się skończyć zwycięstwem Najwyższego.

agitatorów bolszewickich. Bolszewicy wśród oskarżonych umieścili także swoich własnych agentów prowokatorów, którzy przedstawiają cały związek jako agencję emigracyjnych kół ukraińskich, stojących rzekomo na żołdzie Polski. Wprawdzie Jefreimow w zeznaniu zaznaczył, że w programie Z. W. U. państwo stało ponad partjami i naród ponad klasami, a student Pawluszkiw objaśnił, że Z. W. U. liczył wyłącznie na własne siły, a nie na jakąkolwiek obcą interwencję, lecz funkcjonarjusze rządowi w celu wywołania nienawiści do Polski, stale traktują wszystkich oskarżonych jako „płatnych służalców Polski“.

Bardzo ciekawe są zeznania Nikowskiego, byłego ministra spraw zagranicznych w Ukraińskiej narodowej republice, który udaje świeżo nawróconego na bolszewizm i „zasypuje“ ile tylko może wszystkich współoskrażonych. Ze szczególną złośliwością odnosi się Nikowski do Polski, a warszawski układ, zawarty w 1920 r. między Petlurą i Piłsudskim, nazywa skandalicznym i haniebnym dokumentem. Całe zeznanie Nikowskiego wygląda na to, że ten były minister ukraiński zawsze siadywał na dwu stołkach, o ile już od dłuższego czasu nie był zwykłym bolszewickim prowokatorem. Wśród przesłuchiwanych świadków znajdują się indywidua, które sąd zwalnia od publicznego podania swego nazwiska i rodowodu. Niektórzy z nich twierdzą, że niedawno przybyli z Polski.

Wynik procesu można już teraz nazwać przesądzonym. Taksamo bowiem było i w ubiegłym roku w Moskwie w czasie procesu inżynierów Niemców i Rosjan, „sabotujących“ zarządzenia władz. Obecny proces, a zwłaszcza jego wyrok, ma przerazić opozycjonistów i odwieść uwagę społeczeństwa od ważniejszych kwestyj politycznych i społecznych.

Na ziemiach Rzpltej.

I Podlasie zbojkotowało p. Bandrowskiego

Osławiony już w całej Polsce dzięki przereklamowanym przez sanację a nieudałym odczytom J. K. Bandrowski uparł się i postanowił popróbować szczęścia... na Podlasiu i Polesiu, dufając sobie, że „oświeci“ tamtejszy ludek swemi prelekcjami na temat „Walka o nową kobietę“. Z takim odczytem zjechał naprzód dn. **21 marca b. r. do Białej Podlaskiej.** Odczyt tam udał się o tyle, że sala zapełniła się słuchaczami, ale nikt go słuchać nie chciał. **Nie pozwolono mu przemawiać. Odczyt się nie odbył.** Po nieudałym odczycie p. Kaden-Bandrowski **zaniechał wogóle objazdu po Podlasiu i Polesiu, odwołał zapowiedziane tam odczyty** i wrócił do Warszawy.

Na marginesie tych imprez p. Bandrowskiego trzeba przypomnieć, że ks. biskup podlaski Przeździecki na wieść o zamiarach p. J. K. B. wydał przed kilku tygodniami list otwarty do społeczeństwa, w którym napiętnował działalność tego „sanacyjnego“ pisarza. P. B. jednak postanowił ominąć zakaz ks. biskupa i w rezultacie poniósł klęskę i wstyd!

Mauzoleum bohaterów z pod Ostrołęki

Pamiętne w dziejach naszych miasto nad Narwią, **Ostrołęką,** pod którą stoczono dwie sławne bitwy: Kurpiowie ze Szwedami w roku 1702, a drugą nasze ostatnie wojsko w r. 1831 — zyska w bież. roku wspaniały zabytek sztuki na pamiątkę bojów 1831 roku. W setną rocznicę powstania Listopadowego stanie na polu sławnej bitwy mauzoleum ku uwiecznieniu pamięci jej bohaterów. Onegdaj rozstrzygnięto konkurs zgłoszonych projektów i jury nagrodziło **pierwszą nagrodą projekt mauzoleum, wykonany przez architekta R. Zęrecha** i aprobowało jego budowę.

Niemiecki książe sprzedaje Polsce ziemię

Pełnomocnicy **księcia niemieckiego Birona,** będącego właścicielem **większych posiadłości na pograniczu polsko-niemieckiem** w woj. poznańskiem wystąpili do Min. Rolnictwa z propozycją **przejęcia tych dóbr przez Państwo Polskie.** Obszar majątku ks. Birona wynosi około 19 tysięcy hektarów i składa się z szeregu posiadłości dobrze zagospodarowanych. Książę Biron oferuje sprzedaż swych dóbr na 3-letnią spłatę, przyczem pierwsza rata wynosić ma około 200.000 dolarów.

Przejęcie tych majątków z rąk niemieckich przez Państwo Polskie nastąpić ma niebawem.

Spoliczkowali posłów komunistycznych.

W ubiegłą niedzielę przyjechali **do Jaworzna** z Sosnowca osławieni posłowie komunistyczni **Rosiak i Kieruzalski,** celem urządzenia wiecu. Podczas przemówień tych posłów doszło do awantury, podczas której **obaj wysłannicy moskiewscy zostali spoliczkowani.** Pod opieką policji udali się czemprędzej na dworzec i jak zmyci odjechali do Sosnowca.

—o—

Kometa Wilka widziana w Wiedniu.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że kometę odkrytą przez krakowskiego prof. Wilka można było w poniedziałek wieczór obserwować w Wiedniu zapomocą lunety 12 calowej. Kometa Wilka znajduje się obecnie w południowej części gwiazdozbioru „Ryb“ i posuwa się szybko ku północy w kierunku gwiazdozbioru „Trójkąta“. Kometa przebywa dziennie półtora stopnia. Co do jasności zaliczyć ją można do 6-tej wielkości.

Otwarcie zgłoszeń na podróż księżycową.

Niedawno **otwarto listę zgłoszeń uczestników pierwszej podróży na księżyc,** którą inicjuje już od kilkunastu miesięcy prof. Oberth. Zgłosiło się dotychczas około 60 mężczyzn i 20 kobiet (wszyscy z Niemiec i Anglji). Mówimy całkiem poważnie. **Cena biletu wynosi na złote około pół miljona złotych (łącznie z wiktem i pomieszczeniem). Komitet międzyplanentarny nie gwarantuje jednak pomieszczenia pasażerów na księżycu w odpowiednich hotelach.** A co gorzej, **nie może nawet dać pasażerom gwarancji powrotu na ziemię.**

Prof. Oberth zjechał do Paryża obecnie, aby niewiernych Francuzów nawrócić swoim entuzjazmem. Ale Francuzi są sceptyczni. Niebardzo kwapią się wydać miljonik na ryzykowną jazdę. A Oberth mówi: „Więc uznajecie teorje Wellsa za absurd? A kiedy wasz Verne pisał o 20 tysiącach mil pod wodą, nie sądziliście, aby taka łódź podwodna mogła kiedykolwiek powstać. Co do mnie, **jestem pewien, że niedługo przyjdzie czas, w którym młodzi małżonkowie będą udawali się na miesiąc miodowy na planetę Wenus**“.

Kresy Wschodnie w sidłach zbrodniczej agitacji.

Jak donoszą z Łucka, komunizująca partja **Selrob-Jedność przygotowuje na rozkaz Moskwy nowy ferment na Kresach.** Centrala tej wybitnie antypaństwowej partji, która niestety dotychczas była uznawana za legalną, rozesłała do swoich mężów zaufania i ośrodków partyjnych **okólnik, wzywający do wywołania na wiosnę strajku rolnego na Wołyniu** i do natychmiastowego organizowania komitetów strajkowych. **Selrob-Jedność** finansowany **przez Moskwę, działa w ścisłym kontakcie z komunistyczną partją i ma wywoływać ferment na naszych kresach wschodnich.**

Olbrzymi przemyt kaloszy jako „szmat bez wartości“.

W Wilnie wykryto **nową wielką aferę** celną w związku z którą aresztowano przedstawiciela ryskiej fabryki kaloszy **„Kwadrat“, Mendla Złatina** i jego pomocnika Józefa Małaszkiewicza. Obaj aresztowani **narazili skarb państwa na straty w wysokości około pół miljona złotych przez przemycanie kaloszy z Rygi w skrzyniach z napisem „szmaty bez wartości“.** Dwa sklepy Złatina z 200-tysiącami par kaloszy opieczętowały władze sądowe.

Skazanie fałszywego oficera rezerwy.

Przed sądem **w Starogardzie stanął niejaki Wład. Grzybowski, zawodowy „niebieski ptak“,** a nawet prezes Związku monarchistów, oskarżony **o fałszerstwo dokumentów, podawanie się za porucznika rezerwy, profesora, adwokata i t. p., a nadto o sprzeniewierzenie kilku tysięcy zł.** Grzybowskiego, który ma już za sobą bogatą przeszłość kryminalną, **skazano na 26 miesięcy ciężkiego więzienia,** poczem wydadzą go sądowi w Katowicach za nieprawne zbieranie składek na Zw. Obrony Kresów Zach.

Najwyższy sąd wojskowy rozpatrywał onegdaj głośną **sprawę lekarza wojskowego mjr. dr. Urbanowicza ze Lwowa,** zasądzonego na 3 lata więzienia, degradację i 5 tys. dolarów za **nielegalne zwolnienie z wojska 23 żołnierzy** przez wydanie niezgodnych z prawdą orzeczeń lekarskich o ich niezdolności do dalszej służby. **Wyrok pierwszej instancji zatwierdzono.**

W obronie mienia zabił dwóch bandytów

Wczoraj w majątku **Ignacego Lisieckiego w powiecie Konińskim dokonano zuchwałej kradzieży pościeli i futer.** Kradzież spostrzegł syn właściciela Józef, który konno pospieszył w ślad za złodziejami. **Wywiązała się strzelanina,** w przebiegu której **Lisiecki położył trupem dwóch bandytów,** jak się okazało — cyganów, a dwóch poranił. Łupy odebrano.

FUZJA GNIAZD SOKOLICH BIELSKA I BIAŁEJ.

Na zebraniu zarządów gniazd sokolich z **Bielska i Białej** uchwalono jednomyślnie połączyć te gniazda w jedno, z terenem działalności w Bielsku i Białej, a siedzibą w Bielsku.

SZAJKA ŻYDOWSKICH KOMUNISTÓW PRZED SĄDEM.

Przed sądem przysięgłych **we Lwowie** rozpoczął się onegdaj proces przeciwko wybitnemu **działaczowi komunistycznemu, Stefanowi Cywińskiemu,** generaln. sekretarz. central. komitetu zach. Ukrainy, **Gitli Rosenberg i Jencie Malzman,** kurjerkom, **oraz Bejli Frankel.** Nazwiska pierwszych 2 oskarżonych nie są ustalone — są to prawdopodobnie pseudonimy.

KONFISKATA „GAZETY BYDGOSKIEJ“.

Sobotni numer **„Gazety Bydgoskiej“ skonfiskowano** na zarządzenie prokuratury sądu okr. w Bydgoszczy, jak twierdzi „Gaz. Bydg.“ za artykuł wstępny p. t. „O zamiarach zastrzelenia **marszałka Trąmpczyńskiego**“.

WYNIK KONKURSU NA PROJEKT POMNIKA KU CZCI POLEGŁYCH POD OSTROŁĘKĄ.

Na posiedzeniu jury konkursu ścisłego na **projekt pomnika ku czci poległych bohaterów bitwy pod Ostrołęką w 1831 r. I-szą nagrodę** otrzymał **Romuald Zerych,** art. rzeźbiarz wespół **z Borysem Zinserlingiem,** architektem. — II-gą nagrodę — Zofja Trzcińska-Kamińska, — III-cią nagrodę — Mieczysław Lubelski, — Przy ściślejszem głosowaniu, pracę pp. **Zerycha i Zinserlinga, odznaczoną I-szą nagrodą, zaakceptowano do wykonania.**

OSZUSTWA POBOROWE NA G. ŚLĄSKU.

Władze wojskowe **w Katowicach** wpadły na trop sprytnie zorganizowanej **szajki, która za sowitą opłatą dostarczała poborowym do przeglądu wojskowego zastępców, niezdolnych do pełnienia służby,** a którzy w ich imieniu uzyskiwali karty zwolnienia. Z powodu niedopełnienia wszystkich formalności przez jednego z zastępców, **aresztowano właściwego poborowego** i w ten sposób wykryto aferę.

Starosta zabrania Towarzystwu Szkoły Ludowej urządzania odczytów.

Dziwna kuratela administracji nad polskiem społeczeństwem w Małopolsce Wschodniej.

Korespondent „Piasta“ z Małopolski Wschodniej kreśli niewesoły obraz dezorganizacji życia społecznego wśród ludności polskiej tej dzielnicy. Takiego rozbicia społeczeństwa polskiego nikt nie pamięta. Winę i odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponoszą m. in. czynniki administracyjne podporządkowujące interesy ogólne interesowi nieobliczalnej sanacji:

„Starostowie organizują BeBe, zmusza się nauczycielstwo do tej roboty. Doszło do tego, że **administracja położyła rękę nawet na działalności T. S. L. i zabrania akcji oświatowej, jak się to stało w Buczaczu ze strony starosty Płachty, który zakazał urządzania odczytów miejscowemu Kołu T. S. L.**“.

A skutki takiego postępowania?

„Wytworzyły się dwa wrogie obozy, z jednej strony starosta, z drugiej społeczeństwo polskie. Niema miasta powiatowego, gdzieby tej walki, zgubnej dla Państwa nie prowadzono. Obraz to w najwyższym stopniu gorszący, kompromitujący Państwo“!

Ta swoiście pojęta „opieka“ odnosi się tylko do społeczeństwa polskiego, którem dziwnie zajmuje się administracja, pilnując je jak dziecko. Natomiast społeczeństwo ruskie wolne od kurateli, rozwija się wspaniale, w szczególności w dziedzinie gospodarczej.

—o—

„Rota“ pobiła „Pierwszą Brygadę“

Demonstracje na cześć gen. Hallera.

„Kurjer Poznański“ donosi, że podczas niedzielnej „galówki“ marszałkowskiej **w Stęszewie,** gdy chór zaśpiewał „Pierwszą brygadę“, zebrani uderzyli w ton bardziej wzniosły i patrjotyczny, intonując „Rotę“ i zagłuszyli żołnierską pieśń zupełnie. Wznoszono przytem okrzyki na cześć gen. Hallera.

Podobnie stało się **w Rogoźnie,** gdzie jednak interwenjowała zgoła niefortunnie policja i dokonała aresztowań. Podobno kilka osób poturbowano.

W Japonji mniej kobiet niż mężczyzn.

Według ostatniego spisu ludności, ogłoszonego przez tokijskie biuro statystyczne w październiku ub. r. Japonja (bez Sachalinu, Formozy i Korei) liczy **62,938.200** mieszkańców, w czem 31,683.400 męskiej i 31.254.800 żeńskiej płci. Miast liczących ponad 100 tys. ludności **znajduje się w Japonji 28.** Tokyo (właściwie Tokjo) zniszczone w czasie trzęsienia ziemi w 1923 r., mimo znacznego napływu ludności w ostatnich czasach, liczy tylko 2,294,100 mieszkańców (przed trzęsieniem ziemi około 4 miljonów). Na pierwszem miejscu kroczy zaś japoński Manschester, **Osaka z 2,308.800** mieszkańcami. Z więcej znanych w Europie, na uwagę zasługują Nagoya (904,700), Kyoto (755.200), Kobe (755.200) i Yokohama (543.900).

Przy tej sposobności należy zauważyć, że cała Japonja, wliczając Karafuto (Sachalin), Ciosen (Koreę) i Taitan (Formozę) **liczy przeszło 80 milj. ludności,** a przyrost roczny wynosi ponad 900 tys. mieszkańców.

Z całego świata.

Smiały napad na bank berliński.

W jednym z banków berlińskich dokonano niezwykle śmiałego napadu rabunkowego. Do urzędniczki jednej z fabryk wpłacającej przy okienku kantoru większą sumę pieniędzy, zbliżył się nieznany osobnik i wyrwał jej z rąk tekę z pieniądzmi. Ostrzeliwując się przed ścigającymi go urzędnikami banku, bandyta wybiegł z kantoru i wskoczył do oczekującego go na ulicy samochodu. W ślad za napastnikiem podążył jeden z urzędników banku, któremu w ostatniej chwili udało się wyrwać tekę z pieniądzmi z rąk napastnika. Dwaj pozostali bandyci, znajdujący się w samochodzie, dali kilka strzałów. Pewna ilość banknotów w czasie szamotania się z napastnikiem wypadła z teki, rozsypując się po ulicy. Bandytom udało się zbiec samochodem.

Marta Hanau pozostanie w więzieniu.

Głośna bankierka paryska Marta Hanau, uwięziona pod zarzutem narażenia klientów swego banku na ogromne straty przez namawianie ich w założonem przez siebie piśmie „Gazette de France“ do udziału w przedsiębiorstwach fikcyjnych, rozpoczęła, jak wiadomo, przed kilkunastu dniami głodówkę, aby zmusić sąd do ponownego rozważenia bilansu jej banku, sporządzonego przez sądową komisję rzeczoznawców, twierdząc, że bilans ten sporządzony jest fałszywie.

Wskutek tej głodówki uwięziona doszła do takiego stopnia wyczerpania, że nawet prokurator nie sprzeciwiał się wypuszczeniu jej za kaucją na wolność do ukończenia sprawy. Pomimo to jednak sąd odrzucił kategorycznie żądanie jej obrońców w tym kierunku oświadczając, że uwięziona bankierka sama wywołała swój zły stan zdrowia i to w celu zastraszenia sądu.

SAMOLOT RATUJE PORWANYCH PRZEZ KRĘ.

Podczas wyrębywania lodu w zatoce Botnickiej, oderwała się od brzegu wielka tafla lodu, na której było 50-ciu robotników. Wiatr wpędzał krę z ludźmi na pełne morze. Zagrożonych śmiercią uratował dopiero samolot, który w kilku lotach zdołał zabrać wszystkich z kry.

30-lecie Związku Katolickich Tow. Robotniczych Polskich w Poznaniu.

W ostatnich dniach Związek Towarzystw Katolickich Robotników Polskich obchodził **w Poznaniu 30-lecie swego istnienia.** Działalność Towarzystw rozpoczęła się po ogłoszeniu encykliki „Rerum novarum“, a połączone w Związek, **objęły działalnością archidiecezję gnieźnieńsko-poznańską.** Obecnie Związek liczy 230 czynnych towarzystw z około 17 tysiącami członków; wydaje własny tygodnik „Robotnika“, redagowany przez ks. Cz. Michałowicza.

Jubileusz 30-lecia poprzedził tydzień propagandowy tej zasłużonej organizacji robotniczej polsko-katolickiej. W sobotę przeprowadzono obrady XXVI. zjazdu delegatów Związku, pod przewodnictwem założyciela i prezesa Zw., czcigodnego ks. prałata Stychela, a w niedzielę odbyła się właściwa uroczystość 30-lecia, poprzedzona uroczystą Mszą św. z kazaniem ks. biskupa Dymka. Po nabożeństwie ruszył pochód manifestacyjny do Domu Rzemieślniczego, gdzie odbyło się zebranie, na którem był obecny ks. Prymas Dr. Hlond i biskup Dymek.

Zebranie zagaił prezes Związku ks. prałat Stychel, witając zgromadzonych. Następnie zabrał głos Ks. Prymas i udzielił zgromadzonym arcypasterskiego błogosławieństwa. Referat o 30-letniej działalności Związku wygłosił ks. Michałowicz, poczem ks. biskupowi Dymkowi wręczono uroczyście dyplom członka honorowego za jego pracę około dobra Związku.

Wkońcu uchwalono wysłanie telegramów: hołdowniczego do Ojca św., z wyrazami patrjotyzmu do Pana Prezydenta Rzplitej, z prośbą o opiekę w wychowaniu dzieci szkolnych w wierze katolickiej do Rządu Polskiego; odśpiewaniem „Boże coś Polskę“ zamknięto uroczystości jubileuszowe.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 26-go marca 1930.
Środa 26: św. Teodora.
Czwartek 27: św. Jana z Dam.
Czwartek 27: wsch. słońca o godz. 5.50, zach. o 18.23.

PRZENIESIENIE MAGAZYNU PRZESYŁEK POSPIESZNYCH. Z dniem 1 kwietnia b. r. przenosi Dyrekcja wszelkie czynności magazynu przesyłek pospiesznych przy ulicy Pawiej do magazynów na dworcu towarowym w Krakowie. Przyjmowanie przesyłek pospiesznych do przewozu tak do pociągów pospieszno-towarowych jak i do pociągów pasażerskich odbywać się będzie w Magazynie nadawczym brama I. Wydawanie przesyłek pospiesznych odbywać się będzie: a) nadchodzących ze wschodu — w Magazynie wydawczym brama II., b) nadchodzących z zachodu w Magazynie wydawczym brama IV. Przesyłki pospieszne przybyłe do Krakowa przed 1 kwietnia b. r., a nie podjęte przez adresatów, będą wydawane również w wyżej wymienionych magazynach wydawczych.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr., niezbieranego 35—40 gr.; śmietanki słodkiej 55—60 gr., kwaśnej 1.60—2.40 zł.; 1 kg. masła zwycz. 5.50—5.80 zł; sera krowiego 1—1.20; jaja za kopę 6.50—7 zł., za sztukę 11—12 gr. — Drób: kura 4—8 zł.; gęś żywa 10—14 zł., bita 8—12 zł.; indyki 18—22 zł. — Jarzyny: ziemniaki 100 kg. 6—7 zł., cebula 1 kg. 25—35 gr., pietruszka 1 kg. 45—55 gr., rzodkiewka wiązka 35—60 gr., szpinak 1 kg. 40—60 gr., sałata szt. 25—35 gr., włoszczyzna świeża 1 kg. 30—35 gr.

PAPIER PAKOWNY W SKLEPACH. Stwierdzono, że nie zawsze sklepy sprzedające artykuły żywności używają do opakowania sprzedawanego towaru papieru odpowiedniego. Niekiedy pakuje się sery, masło, pieczywo i t. p. artykuły spożywcze konsumowane bez przygotowania lub przesmażania w papier gazetowy, zadrukowany, jakieś stare rachunki, stronice wyrwane z kajetów i t. p. Jest to stanowczo niedopuszczalne i przeczy zasadom zdrowia publicznego, zresztą ustalonym w całym szeregu zarządzeń. Ponieważ przeciążona policja nie jest w stanie kontrolować, czy to zarządzenie o pakowaniu artykułów żywności jest przestrzegane, przeto obowiązek ten ciąży na lekarzach sanitarnych. W tej sprawie poweźmie specjalną uchwałę Główna Komisja Sanitarna na najbliższem posiedzeniu. Papier w sklepach musi być na rolkach odrywany w miarę potrzeby. Papier arkuszowy musi być zakryty, żeby się nie kurzył, a sprzedawca musi mieć pod ręką gąbkę z wodą, by nie pomagał sobie przy pakowaniu za pomocą ślinienia palców.

POŻAR. Wczoraj wezwano straż pożarną na ul. Grodzką 49, do Zakładu fotograficznego 'Adela, gdzie zapaliły się pudełka klisz. Pożar powstał od kuchenki gazowej. Straż ogień ugasiła, ratując Zakład od zniszczenia.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WSPÓLNA ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU DLA KAPŁANÓW krakowskich odbędzie się dn. 28 b. m. w piątek od godz. 5—6 wieczorem, w Seminarjum duchownem pod Zamkiem.

„LAMPKĘ OLIWNĄ“ Zegadłowicza wystawia Sekcja dramatyczna Akad. Koła T. S. L. dziś we środę o godz. 7 wieczór. w sali Bursy ks. Kuznowicza, ul. Skarbowa L. 2. Bilety w cenie: 1.50 zł., 1 zł. i 50 gr. przy kasie przed przedstawieniem.

ZEBRANIE NAUKOWE TWA PSYCHJATRYCZNEGO — we czwartek 27 b. m. o godz. 7.30 wieczór, w Klinice Neurolog.-Psychjatrycznej Un. Jag. Referują: Dr Chłopicki, Dr Drettler, Dr Śiączka i Dr Kirschner.

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO. We czwartek 27 b. m. o godz. 6 wieczór w sali Seminarjum filozof. (ul. św. Anny 12, parter), Docent Uniw. Jag. Dr Leon Chwistek wygłosi odczyt p. t. „Zagadnienie metody w estetyce“. Goście mile widziani.

SZKŁA BARWNE Z EPOKI BIEDERMEIEROWSKIEJ. We czwartek 27 b. m. o godz. 6-tej wieczór odbędzie się w Muzeum Narodowem w Krakowie (wstęp przez główne wejście), staraniem Tow. Przyjaciół Muzeum Narodowego, odczyt Dra Witolda Skórczewskiego „O szkłach barwnych z epoki biedermeierowskiej“. Odczyt ten będzie ilustrowany kilkudziesięcioma przykładami ze zbiorów muzeum i z kolekcji prywatnych.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Rywale“ (premjera — nowość — z udz. K. Junoszy-Stępowskiego).
Czwartek: „Rywale“ (nowość — z udz. K. Junoszy-Stępowskiego).
Piątek: „Rywale“ (nowość — z udz. K. Junoszy-Stępowskiego).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Simba“.
BAGATELA: „Szalona hrabianka“ (w głównej roli Colleen Moore).
NOWOŚCI: „Moja najdroższa“ (w głównej roli Mary Pickford).
CORSO: „Bohaterski Patrol“ (w głównej roli Harry Carey).
UCIECHA: „Skrzydlata flota“ film dźwiękowy (w głównej roli R. Novarro).
WARSZAWA: „Kohn i Kelly w haremie; komedja.

Zjazd przedstawicieli Komunalnych Kas Oszczędności.

Wczoraj we wtorek rozpoczął się w Krakowie w sali posiedzeń Rady m. Krakowa Zjazd przedstawicieli Komunalnych Kas Oszczędności i przemysłu ludowego województwa krakowskiego przy udziale starostów województwa krakowskiego. W Zjeździe wzięli udział: wojewoda Kwaśniewski, naczelnicy urzędu wojew.: Matusiński, Osiecki i Walicki, radca Milanicz, instruktor korporacyj przemysłowych dr Wyrod, prezydent miasta Rollc z wiceprez. Wielgusem, dyrektor Banku Gosp. Krajowego Rokosz, dyrektorzy Kasy Oszczędności m. Krakowa dr Federowicz i Dorawski, dyr. Powiat. Kasy Oszczęd. Mikucki, wiceprezes Tow. popierania przemysłu ludowego inż. Białek itd.

Obrady zagaił wojewoda krak. p. **Kwaśniewski** dziękując uczestnikom Zjazdu za przybycie, przedewszystkiem delegatowi Ministerstwa spraw wewnętrznych p. **Czerwińskiemu.** W imieniu Dyrekcji Banku Rolnego zabrał głos **dr Grado,** przedstawiając działalność kas komunalnych oraz wskazując na konieczność ścisłej współpracy tych kas z Państw. Bankiem Rolnym. Struktura naszego państwa oparta jest na rolnictwie, zatem komunalne kasy będące najpoważniejszemi organizacjami finansowemi w powiecie **powinny dążyć do rozprowadzenia pieniądza jak najszerzej wśród ludności rolniczej. Konieczną jest tu kooperacja między samorządem, województwem, powiatem a fachowemi organizacjami rolniczemi.**

Podstawy prawne działalności Komunalnych Kas Oszczędności i stosunek ich do związków poręczających omówił radca województwa **Milanicz.** Na temat kierunku działalności rozwoju komunalnych kas oszczędności wygłosił referat nancz. wydz. sam. p. **Osiecki,** podkreślając, że **Kasy Komunalne spełniają doskonale swe zadanie.** O rozwoju ich świadczy ogólna kwota bilansów Komunalnych Kas Oszczędności woj. krakowskiego wyrażająca się cyfrą **121,802.193.41 zł.,** a stan wkładek oszczędnościowych **96,775.452.04 zł.** Są to wyniki bardzo dodatnie, wysuwające Kasy Komunalne woj. krakowskiego na przodujące miejsce wśród tego typu Instytucyj w Polsce.

Następnie zabrał głos referent **dr Unma,** delegat Związku polskich kas oszczędności we Lwowie, na temat działalności komunalnych kas oszczędności woj. krakowskiego w świetle przeprowadzonych rewizyj, poczem przemawiali dyr. oddz. PKO. Kraków **dr Szeliga** na temat zagadnienia propagandy oszczędności i dyr. **Kannenberg** na temat stosunku Banku Gospodarstwa Krajowego do Komunalnych Kas Oszczędności. Działalność kredytową Banku Gospodarstwa Kraj. na rzecz Komunalnych Kas Oszczędności ilustrują następujące cyfry, przedstawiające łączną sumę kredytów krótkoterminowych, udzielonych **Kasom Komunalnym** w ciągu ostatnich **sześciu lat.** W roku 1924 — 1.200 tys., w 1925 — 1.909 tys., w 1926 — 2.283 tys., w 1927 — 5.153 tys., w 1928 — 21.821 tys., w roku 1929 — 11.184 tys. zł. Suma ta stanowi **5.38 proc. ogólnej kwoty kredytów krótkoterminowych Banku Gospodarstwa Krajowego z końcem roku 1929.** W roku ubiegłym z ogólnej sumy kredytów, kredyty Kas województwa krakowskiego wynosiły 2.170 tys., tj. 11.31 proc.

Po południu rozpoczęły się dalsze obrady.

Echa pobicia akademika Cornera przez policję.

Corner żąda 1/2 miljonowego odszkodowania.

Wczoraj rozpoczęła się w Sądzie okręgowym karnym w Krakowie 5-dniowa rozprawa przeciwko posterunkowemu **Władysławowi Pawełkowi,** oskarżonemu o to, że dnia 27 września 1927 roku w czasie doprowadzania do celi aresztanckiej na I. Komisarjat w Krakowie akademika jugosłowiańskiego Cornera trzykrotnie pięścią uderzył go w bok tak silnie, że wskutek tego uderzenia Corner doznał złamania żebra, które następnie przebiło oponę płucną i w konsekwencji spowodowało trwałą niezdolność Cornera do pracy.

Rozprawa obecna jest już drugą rozprawą. Pierwsza bowiem rozprawa, która w czerwcu 1929 roku toczyła się przeciwko posterunkowym Pawełkowi i Przybyle, zakończona została wyrokiem uwalniającym Przybylę, a zasądzającym Pawełka na rok ciężkiego więzienia. Wyrok ten na skutek wniesionego przez obrońców oskarżonego Pawełka zażalenia nieważności Sąd Najwyższy zniósł i zarządził ponowne przeprowadzenie rozprawy.

Wczoraj rozpoczęła się rozprawa o 9 rano. Przewodniczy sso. Cieślewski, wotują sso. Czuchajowski i Buratowski. Oskarżenie wnosi prokurator dr Kozłowski.

Po przesłuchaniu oskarżonego przystąpił Sąd do przesłuchania świadków, a w szczególności Żaka i Leśniaka. Następnie przewodniczący przystąpił do przesłuchania b. oskarżonego, a obecnie występującego w charakterze świadka post. Przybyły. Ze względu na przesłuchanie tego świadka przyszło do kontrowersji między obroną a oskarżeniem. Obrońca bowiem wniósł na przesłuchanie tego świadka pod przysięgą, czemu sprzeciwił się tak prokurator, jak i zastępca powoda cyw. Świadka tego po naradzie Trybunału nie zaprzysiężono.

Post. Przybyło słuchany jako świadek podał, iż oskarżony Pawełek doprowadzając wraz z nim Cornera do celi aresztanckiej otwierał drzwi do sionki, następnie do korytarzyka, poczem do celi i wyklucza możliwość, iżby Pawełek Cornera uderzył. Na przesłuchaniu tego świadka rozprawę zakończono i odroczono ją do dnia dzisiejszego. **We czwartek Trybunał wraz z oskarżycielami i obrońcą uda się do Nowego Targu, celem przesłuchania świadka.**

Tuż przed odroczeniem dzisiejszej rozprawy prokurator dr Kozłowski postawił wniosek na dopuszczenie dowodu z wizji lokalnej tak na Komisarjacie, jako też i pod Pocztą, do którego to wniosku przyłączył się również obrońca z tym jednakowoż dalszym wnioskiem, by wizja ta przeprowadzona była możliwie w godzinach wieczornych, ze względu na to, że zajście miało miejsce w porze nocnej. Trybunał zastrzegł sobie decyzję co do tego wniosku na później, prawdopodobnie wizja jednak będzie zarządzona, przypuszczalnie w czwartek wieczorem.

Zaznaczyć należy, że w sądzie cywilnym toczy się równocześnie spór o 500.000 złotych tytułem odszkodowania, wytoczony skarbowi państwa przez Cornera.

Karambol pociągu z transportem emigrantów.

Wczoraj rano zdarzył się na dworcu kolejowym fatalny wypadek. Do pociągu osobowego zdążającego w kierunku Szczakowej było doczepionych 5 wagonów z transportem robotników sezonowych, jadących do Francji. W czasie przetaczania tych wagonów na inny tor uderzyły one na stojący garnitur wozów ciężarowych, wskutek czego **kilkudziesięciu robotników runęło na ziemię a spadające z półek kuferki emigrantów i odłamki rozbitych szyb dotkliwie ich kontuzjonowały.** Stwierdzono, że **rannych około 14 rolników,** których opatrzył na miejscu lekarz kolejowy. Władze kolejowe przystąpiły do śledztwa, celem ustalenia przyczyny karambolu. Transport robotników tego samego dnia ruszył w drogę do Francji.

„RYWALE“ Z K. JUNOSZĄ. Teatr m. im. J. Słowackiego występuje dzisiaj z premjerą rozgłośnej wojennej sztuki amerykańskiej Andersona i Stallingsa p. t. „Rywale“, obiegającej w tej chwili repertuary całego świata. Główną rolę kapitana Flagga odtwarza K. Junosza-Stępowski, jego rywala, sierżanta Quirta p. Fabisiak, inne główne role męskie pp. Burnatowicz, Dąbrowski, Hierowski, Kulakowski, Leliwa, Niewiarowicz, Pawłowski, Szymański. Jedyną rolę kobiecą odtwarza p. Kostecka.

„SENNE ZAKLĘCIE“ — przebogata i prześliczna baśń sceniczna w 4-ch odsłonach zostanie odegraną dla dzieci w teatrze „Bagatela“ w niedzielę 36 b. m. o godz. 11.30 przed południem, z okazji Tygodnia „Wszystko dla młodzieży“. Wspaniały balet — taniec Króla-Pająka — dziki taniec Saby-Dziwo — tańce Gnomów, etc., etc. Tylko jeden jedyny raz! Bilety do nabycia w kasie teatru „Bagatela“.

KAZIMIERZ KRUKOWSKI, oraz zespół znanych artystów warszawskich, którzy swoim humorem i werwą w sobotę i w niedzielę bawili publiczność przy doszczętnie wysprzedanej sali, wystąpią po raz ostatni dziś we środę 26 b. m. w Starym Teatrze.

ADA SARI, jedna z najznakomitszych śpiewaczek koloraturowych doby współczesnej która ostatnio swoim głosem oraz techniką wywołała niebywały entuzjazm i zachwyt na koncertach w Konstantynopolu, Belgradzie, Sofji i Bukareszcie, wystąpi w naszem mieście w przejeździe do Niemiec tylko jeden raz, a to we czwartek 27 b. m. w Starym Teatrze.

AKADEMICKA FIHARMONJA Z PRAGI, istniejąca już przed wojną, na czele której w roku 1925 stanął dobrze u nas znany, genialny dyrygent L. V. Celańsky i postawił ją na wyżynie pierwszorzędnej orkiestry symfonicznej, wystąpi z dwoma koncertami: w sobotę 29 i w niedzielę 30 b. m. w Starym Teatrze.

Pobór rocznika 1909.

Wobec przygotowań do poboru rocznika 1909 donoszą pisma, że wcielenie rekruta odbędzie się w bież. roku w jednolitym terminie. Poborowi z cenzusem akademickim powołani zostaną do szkół podchorążych w ciągu miesiąca lipca, poborowi zaś bez cenzusu wcieleni będą wszyscy w połowie października.

Minist. spraw wojskowych wyjaśniło, że podania, wniesione przez ochotników po terminach końcowych, przewidzianych dla zaciągu ochotniczego, nie powinny być przestawiane do decyzji min. spraw wojskowych. Przychylne załatwienie tych podań nastąpić może przez dowódców okręgów korpusów we własnym zakresie i według własnej oceny okoliczności, usprawiedliwiających spóźnione wniesienie podania.

Kraków może się porozumieć telefonicznie z Paryżem.

Od 1 kwietnia b .r. wprowadza się się służbę telefoniczną bez ograniczenia czasu (przez całą dobę) między Białymstokiem, **Bielskiem,** Bydgoszczą, Gdynią, Katowicami, **Krakowem,** Łodzią, Lwowem, Poznaniem, Warszawą i Wilnem **z jednej strony a Paryżem** oraz wszystkiemi miejscowościami Departamentów Meurthe et Moselle, Moselle, Bas-Rhin, Haut-Rhin i Vosges z drugiej strony.

WŁAMYWACZE ZAOPATRZYLI SIĘ W GOTÓWKĘ.

W ciężkich obecnych czasach dotkliwie dotknąć musiał Radę Powiatową w Oświęcimiu bezczelny występ kasiarzy, którzy nie bacząc na żelazne ściany ogniotrwałej kasy, rozpruli jej stalowy grzbiet i wyłowili około 2.500 zł. w srebrze i bilonie. Obarczeni obfitym łupem umknęli nie oknem, lecz drzwiami, do których dopasowali klucz. Prawdopodobnie policja umieści ich wkrótce za takiemi drzwiami, do których nie znajdą żadnego wytrycha.

ZATĘSKNILI ZA KOŻUCHAMI.

Choć wiosna coraz chyżej nadciąga i dnie są cieplejsze, jednak chłodne noce skłoniły nieznanych lubowników ciepłych futer do wybicia dziury w ścianie (chyba nie głową!) w nocy z 23 na 24 bm. i do zaopatrzenia się w magazynie Józefa Kowalczyka w Starym Sączu w 14 kożuchów z rękawami wart. 1.900 zł. Widocznie w ciemności nie zorjentowali się, że kożuchy były damskie. Policja czyni wysiłki, żeby „zziębniętym“ amatorom cudzej własności zapewnić wikt i mieszkanie w okrąglaku.

NEKROLOGJA.

ŚP. KS. PRAŁAT ADAM PĘSKI.

Dnia 19-go marca rb. zmarł w Płocku Ks. prałat Adam Pęski, kanonik katedralny, radca kurji diecezjalnej, redaktor „Miesięcznika Pasterskiego Płockiego“. Urodził się 29 grudnia 1867 r. w Płocku; ukończył akademję duchowną w Petersburgu. Wyświęcony na kapłana przez lat blisko 35 pracuje w rodzinnem mieście. Często chwyta za pióro, pisząc korespondencję i artykuły w „Przeglądzie Katolickim“ w Warszawie; przez kilka lat redaguje założony przez siebie popularny tygodnik „Mazur“, a w r. 1908 obejmuje redakcję „Encyklopedji Kościelnej“. Kapłan wzorowy, odczuwał żywo powodzenia i niedole Kościoła, to też pracował ustawicznie zabiegał, radził, a szczególnie sercem miłosiernem do serc ludzkich trafić usiłował.

JAKI TRAKTOR ROLNICZY?

Ogromny postęp motoryzacji w każdej dziedzinie, nie tylko w przemyśle, handlu ale i w rolnictwie, zmusza dziś każdego właściciela nie tylko obszaru większego, ale i mniejszego (bo nawet o powierzchni 60 ha) do pomyślenia o motorowej orce traktorem rolniczym. **Nie jest bowiem obojętnem** w dzisiejszych warunkach **czy orka jednego morga końmi kosztować ma 25 zł., czy też traktorem około 11 zł.,** licząc w tej już amortyzację.

Pomniejszenie ilości stałych robotników w gospodarstwie a zarazem i koni, przytem pewna niezależność od konjunktur sprawiły, że dzisiaj zagranicą każdy nawet mniejszy właściciel ziemski posiada własny traktor, który nie tylko orze, wykopuje buraki, ale też młóci, a nawet dostarcza energji elektrycznej dla zabudowań.

Przy tem kredyty otrzymywane od fabryk na zakup traktorów są dzisiaj wskutek konkurencji tak korzystne, że każdy właściciel ziemski nawet mniejszy może łatwo traktor zakupić.

Dzięki swojemu wielkiemu doświadczeniu w dziale materjałów jak stali i innych materjałów potrzebnych przy budowie traktorów, stworzyły **Zakłady Skody praktyczny model traktora typu „Skoda HT 30“,** który odznacza się doskonałą pracą **nie tylko w lekkiej, ale i ciężkiej glebie, przy płytkiej i głębokiej orce.** Zakłady Skody posiadające własne fabryczne biura sprzedaży w Polsce poleciły tymże, by w obecnej ciężkiej konjunkturze finansowej poszły przy zakupnie traktorów jak najdalej kljenteli na rękę. **Blizkość fabryk Zakładów Skody,** jakoteż wielkie warsztaty napraw w Polsce, dają gwarancję kupującemu, **że traktory te w najcięższych warunkach pracować muszą bez trudności,** gdyż zaopatrywanie i kontrola przez fabrycznych monterów odbywać się może szybko i z wygodą dla klijenteli.

Fatalne skutki zderzenia samochodu z wozem konnym.

Dnia 24 bm. wieczór najechał na ul. Ks. Józefa półciężarowem autem wojskowym kpt. Wojtyga z 2 p. lotn. na zdążający z przeciwnej strony wóz parokonny, prowadzony przez Teodora Kopczyńskiego. Wskutek wypadku **Kopczyński doznał złamania obojczyka i żebra, kpt. Wojtyga przez uderzenie dyszlem w głowę odniósł poważną ranę, a koń zabity.** Auto częściowo uszkodzone. Obu rannych przewieziono do szpitala.

———o———

PODRZUTEK W BRAMIE DOMU. Wczoraj znaleziono w bramie domu przy ulicy Radziwiłłowskiej 9, porzucono dziecko płci żeńskiej około 6 dni liczące, owinięte w ciemny pled. Dziecko oddano do miejskiego Żłóbka zaś za matką wdrożono poszukiwania.

WPADŁ POD AUTO CIĘŻAROWE w ul. Krupniczej Jan Kózka, robotnik i doznał złamania lewej. nogi. Nieszczęśliwego przewieziono na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Życie gospodarcze.

Dochód społeczny w Polsce a świadczenia na rzecz skarbu.

Jednem z zagadnień ekonomicznych dotychczas u nas wogóle niewyjaśnionych, jest sprawa t. zw. dochodu społecznego. Problem ten nabiera szczególnego znaczenia przy ocenie zdolności podatkowej społeczeństwa.

Ze strony oficjalnej zwraca się u nas bardzo często uwagę na niższe opodatkowanie, w porównaniu z ciężarami, jakie społeczeństwa innych krajów ponoszą na rzecz skarbu państwa.

Jest to pogląd o tyle błędny, że takie pobieżne porównywanie nie usprawiedliwia w żadnej mierze naszego fiskalizmu. Różnica bowiem leży w tem, że dochód społeczny zagranicą jest tak duży, iż obywatelowi pozostaje po opłaceniu ciężarów na rzecz państwa jeszcze poważna nadwyżka. W Polsce zaś **ów dochód pochłaniają w zupełności świadczenia dla skarbu.**

Podług obliczeń statystycznych na podstawie wymiaru podatku dochodowego dochód społeczny w ciągu roku **wynosi 4.200,000.000 złotych.** Dochód ten nie pozostaje jednak w ręku społeczeństwa, nie wytwarza, wzorem Francji, nawet częściowo rentierów, posiadaczów drobnych kapitałów, ale ucieka do kasy skarbu państwa. Z dochodu tego pokrywa się **trzymiljardowy budżet państwa, 300-miljonowy budżet ubezpieczeń społ. i 700 miljonów budżetów samorządowych.**

Tu leży więc źródło zubożenia społeczeństwa i bardzo powolnego wzrostu oszczędności.

———o———

Kto wygrał na loterji?

W szesnastym dniu ciągnienia 5-tej klasy 20-tej polskiej państwowej loterji klasowej, padły dalsze wygrane na numery następujące:

Po 2.000 zł. na Nry: 14639 54038 98734 100854 103437 120362 147587 149651 154481 166199 180644 199896 202017.

Po 1.000 zł. na Nry: 5145 12640 23761 36216 53955 58341 60732 75082 82084 84100 92905 93991 99025 103495 107352 129624 135881 136714 145320 147054 173712 187804 188947 197498 199551 208864 209521 209582.

Po 600 zł. na Nry: 3798 5576 20879 21232 22693 22917 24637 28900 35818 37925 39093 43074 45270 60686 65465 68724 68908 82200 83798 92298 95734 112700 118640 155493 156567 187793 188305 194525 57031.

———o———

Giełda akcyjna bez większych zmian.

Na rynku akcyjnym **tendencja utrzymana, przy słabych nadal obrotach.** Z akcyj notowanych na wczorajszej giełdzie, **poszukiwano tylko Banku Polskiego po kursie utrzymanym.** Ponadto interesowano się zniżkującą pożyczką inwestycyjną.

Płacono: Bank Polski 168.25 zł; Bank Przemysłowy 100 zł; pożyczka inwestycyjna 127 zł.

Dolar lekko zniżkowy. Gotówkowy w obrotach prywatnych 8.88½—8.89½ zł; czeki dolarowe 8.90—8.91 zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 25 marca. Holandja 357.98, 358.88, 357.68; Londyn 43.41, 43.52, 43,30; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34,94, 35,03, 34,85; Praga 26.43¼, 26.49½, 26.37; Nowy Jork telegraficznie 8.91, 8.93, 8.89; Szwajcarja 172,70, 173,13, 172.27; Sztokholm 239.85, 240.45, 239,25; Wiedeń 125.69, 126.00, 125.38; Włochy 46.71, 46,83, 46,59; Marka niemiecka w obrotach prywatnych 212.90 .

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 25 marca. Bank Dyskontowy 125 — Bank Polski 167½, 168 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Spiess 102 — Węgiel 53½ — Cegielski 40 — Lilpop 24 — Parowozy 17.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 125¼, 125 — 5% dolarowa 76¼, 76½ — 5% konwersyjna 55¼, 55½ — 5% kolejowa 50¼ — 6% dolarowa 76 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 25 marca. Paryż 20.23, Londyn 25.13½. Nowy Jork 5.16.35, Belgja 72.05, Włochy 27.06, Hiszpanja 64.65, Holandja 207.20, Berlin 123.26. Wiedeń 72.77, Sztokholm 138.85, Oslo 138.35, Kopenhaga 138.35, Sofja 3.74½, Praga 15.30, **Warszawa 57.90,** Budapeszt 90.20. Białogród 9.12¾, Ateny 6.71, Konstantynopol 2.45, Bukareszt 3.07, Helsingfors 13.00, Buenos Air s 196.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA W KRAKOWIE.

Notowano wczoraj: owies dworski 18.50—19.50. owies targowy 17.50—18, mąka pszenna krakowska 65% 64—65, mąka żytnia typowa krakowska 36—37, mąka żytnia poznańska 37.50—38.50 zł.

Uderza fakt, że w dniu wczorajszym nie zaznaczała się w dalszym ciągu tendencja zwyżkowa.

Kiedy sąd karny może wydać oskarżonemu list żelazny.

Nowa procedura karna zna instytucję t. zw. **listu żelaznego dla oskarżonych o spełnienie przestępstwa.** List żelazny może być wydany w następującej sytuacji:

Oskarżony przebywający zagranicą składa oświadczenie, że stawi się do sądu w oznaczonym terminie pod warunkiem odpowiadania z wolnej stopy. W tym wypadku sąd apelacyjny może takiemu podsądnemu wydać list żelazny.

List żelazny zapewnia oskarżonemu pozostawanie na wolności aż do zapadnięcia wyroku pierwszej instancji, o ile oskarżony: 1) stawi się w oznaczonym przez sąd terminie, 2) nie będzie się wydalał bez pozwolenia sądu z obranego miejsca pobytu w kraju i 3) nie będzie nakłaniał świadków do fałszywych zeznań lub starał się w inny sposób usuwać dowodów przestępstwa.

Zaznaczyć należy, iż sąd może wydanie listu żelaznego uzależnić od złożenia kaucji lub poręczenia.

K. Kl.

Telegramy z ostatniej chwili.

Doniosła Sesja parlamentu francuskiego

Rozegra się walka o ratyfikację umów haskich.

Paryż, 25. 3. (PAT) Rozpoczynający się tydzień pełen będzie doniosłych wypadków, a to: dyskusja budżetowa w senacie, przekazanie budżetu z Izby Deputowanych do senatu, wreszcie ratyfikacja umów haskich i **planu Younga.** Prasa już dzisiaj omawia wszystkie te wypadki. **Co się tyczy planu Younga, to zarysowuje się niechęć prawicy do jego ratyfikacji. Niechęci tej dał wyraz były minister Marin w dłuższej mowie, wygłoszonej w Naux.** Dziennik „La Volonte“ stara się **wyzyskać tę mowę dla skłonienia radykałów do ratyfikacji umów haskich.** Z mowy, wygłoszonej w Maux, pisze ten dziennik, należy wywnioskować, że skrajna prawica stanowczo jest wrogą umowom haskim“. Nasi szowiniści nacjonalistyczni broni nie składają, zwalczają oni nawet bank wypłat międzynarodowych, rozumiejąc dobrze, że instytucja ta przeciwstawić ma siły pokojowe gospodarstwa międzynarodowego wojowniczym fantazjom stronników polityki gwałtu.

TRAKTAT HANDLOWY Z POLSKĄ W DZIENNIKU USTAW RZESZY.

Berlin, 25. 3. (PAT) Dziennik Ustaw Rzeszy ogłasza w swem wydaniu z dnia 24 bm. Nr 70 w części nieurzędowej **tekst umowy gospodarczej między Rzeszą Niemiecką a Rzpltą Polską,** podpisanej w dniu 17 marca br. w Warszawie przez pełnomocników niemieckich i polskich.

HOLANDJA OBNIŻA STOPĘ NA 3%.

Amsterdam, 24. 3. (PAT). Bank holenderski obniżył z dniem 25. b. m. stopę dyskontową z 3 i pół na 3%.

Policja paryska na śladach gen. Kutjepowa?

Paryż, 25. 3. (PAT) Oddziały policyjne, prowadzące śledztwo w Normandji **w sprawie zaginięcia gen. Kutjepowa,** dokonały przesłuchania **świadka, który w dniu 26 stycznia widział dwa samochody, jadące w kierunku morza.** Wysiadło z nich **6 osób, 1 kobieta i 5 mężczyzn. Dwóch z pomiędzy nich niosło wysokiego człowieka, którego twarz była zakryta.** Łódź motorowa **przewiozła wszystkich przybyłych do parowca, krążącego na pełnem morzu.** Władze policyjne wyraziły nadzieję, że **uda im się wkrótce wykryć miejsce pobytu generała Kutjepowa.**

ANONIMOWA INFORMATORKA.

Paryż, 25. 3. (PAT) Prasa okazuje żywe **zainteresowanie nowemi momentami** sprawy **gen. Kutjepowa.** Jak podaje „Le Journal“ **nowe doniesienia złożyła pewna dama Rosjanka,** zajmująca wysoką pozycję społeczną, przyczem zastrzegła sobie, że **bezwarunkowo nazwisko jej nie zostanie podane do wiadomości publicznej.** „Le Petit Journal“ zapowiada **niezmiernie interesujące rewelacje,** które mają nastąpić za cztery dni.

——ooo——

Kompromisowe załatwienie ustawy przeciwterrorowej.

Wiedeń, 25. 3. (PAT). Wczoraj odbyły się konferencje stronnictw parlamentarnych z przedstawicielami związków zawodowych, w sprawie **kompromisowego załatwienia ustawy przeciwko terorowi.** Dzisiaj zjawił się na posiedzeniu komisji prawniczej kanclerz Schober i zaproponował **wybór subkomitetu,** którego zadaniem byłoby przeprowadzenie rokowań, w sprawie tej ustawy. Sprawozdawca komisji poseł chrześcijańsko-społeczny Kneusel **podjął inicjatywę kanclerza** i zaproponował **wybór subkomitetu z 10 członków,** który ma złożyć komisji prawniczej sprawozdanie do piątku przedpołudniem. Imieniem socjalistów oświadczył pos. Bauer, że **zgadzają się oni na wybór subkomitetu i na przerwanie dyskusji ogólnej.** Przewodniczący komisji stwierdził zgodność stronnictw, poczem wybrano subkomitet. Pełne posiedzenie komisji prawniczej zostało zwołane na piątek przedpołudniem.

Radio.

Czwartek 27 marca

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu: 12.10 Płyty gramofonowe; 12.40—15.45 Transmisja z Warszawy; 16.15 Płyty gramofonowe: 17.15 P. Fuchsówna: „Mody“: 17.45 Koncert solistów z Warszawy; 18.45 „Gadki podhalańskie“ w recytacji Wł. Doruli; 19 Rozmaitości: 19.10 Giełda rolnicza z Warszawy; 19.25 „Hroswita-mniszka-poetka (w 1000 urodzin)“ — J. Kotowa; 19.58 Sygnał czasu; 20 Hejnał z Wieży Marjackiej. 20.15—23 Z Warszawy; 23 Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon“; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Warszawa (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu. hejnał: 12.10 „Dom bez służby“: 12.40 21-szy koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. St. Millerowa (sopran), prof. W. Kochański (skrzypce) i prof. L. Urstein (akomp.). Słowo wstępne St. Natanson; 15 „Feodalizm“: 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 „Wśród książek“; 17.45 Koncert popołudniowy. A. Seidler-Peche (sopran), H. Datyner (fort.), A. Katz (wiolonczela) i prof. Urstein (akomp.): 19.40 Komunikaty PAT.; 19.58 Sygnał czasu: 20 Prelekcja „Miss Polonji“ Z. Batyckiej: „O pierwszym polskim filmie dźwiękowo-śpiewanym i mówionym p. t. „Moralność Pani Dulskiej“: 20.15 „Berlin o północy“ — A. Wodzinowski: 20.36 Koncert wieczorny. Muzyka lekka.

Poznań (334.8). G. 17.10 „Zagadnienia społeczne i wychowawcze“ — p. Cybulska; 19.05 „Co widziałem w Rosji po wybuchu Wojny światowej“ — kpt. G. Baumfeld; 19.20 „Pszczelnictwo — drogą do głębszego poznawania przyrody“ — E. Woźny; 20.36 Koncert wokalny. Chór im. Dembińskiego, P. Neumann (baryton), Temnicka (sopran), prof. Łukasiewicz (akomp.).

Katowice (408.7). G. 17.15 Prof. W. Dzięgiel: „Duch dziejów Śląska“; 19.05 Ze współczesnej twórczości literackiej Śląska. Gustawa Morcinka: „Serce za tamą“; 19.20 Intermezzo muzyczne; 19.30 Dr. K. Załuski: Z cyklu sportowego.

Klub BB. usiłował zerwać obrady komisji budżet. Sejmu.

Nad awanturami pos. Sławka i towarzyszy przeszła komisja do porządku. Zmiany w budżecie uchwalonym przez Senat.

Warszawa 25. 3. (PAT). Na wstępie posiedzenia komisji budżetowej Sejmu przewodniczący pos. Wyrzykowski zawiadomił o **nowym podziale miejsc komisji budżetowej pomiędzy poszczególne kluby, według którego frakcja rewolucyjna PPS. traci swego przedstawiciela,** klub B. B. ma 10-ciu przedstawicieli, Narodowy 3 zamiast 2, jak dotąd, **Ch. Demokracja 2 zamiast** 1 (na skutek zblokowania się z p. Korfantym), Klub Ukraiński traci jednego, pozostaje zaś dwóch, Klub **Piasta** traci jednego, pozostaje jeden.

Z kolei przydzielono posłowi **Korneckiemu** do zreferowania na plenum **projekt ustawy o kredytach dodatkowych za rok 1928/29.**

Na salę weszli **przedstawiciele BBWR.** — W imieniu klubu B. B. poseł **Kozłowski** oświadczył, że na jednem z poprzednich posiedzeń wniósł **o odroczenie obrad** do chwili utworzenia rządu, potem odbyły się dwa posiedzenia komisji, lecz dotyczyły one spraw, do których klub B. B. nie przywiązuje zbytniej wagi. Obecnie są na porządku dziennym **poprawki Senatu do budżetu i klub B. B. przywiązuje do nich duże znaczenie, dlatego mówca powtórnie wnosi o odroczenie obrad.**

Poseł **Czapiński** sprzeciwia się temu wnioskowi i przypomina, że według powszechnej **opinji Marsz. Szymański w najbliższych dniach utworzy rząd, a pozostaje mało czasu dla załatwienia poprawek Senatu na plenum.**

Przewodniczący p. Wyrzykowski oświadcza, że z **urzędu sprzeciwia się wnioskowi posła Kozłowskiego ze względów formalnych. W dniu 29 b. m. upływa termin załatwienia poprawek senackich a regulamin żąda, aby druki rozdane były na dwa dni przed posiedzeniem plenarnem. Obowiązkiem komisji jest załatwienie tych poprawek.**

Poseł Slawek oświadcza, że nie klub B. B. jest winien wywołania przesilenia i że Prezydent ma obecnie kłopot z załatwieniem przesilenia. **Klub uważa, że w tym okresie obrady są niedopuszczalne i postanowił do nich nie dopuścić.**

Przewodniczący Wyrzykowski oświadcza, że **nie może przyjąć do wiadomości oświadczenia posła Sławka,** ani też dopuścić do dyskusji nad nim i **poddaje pod głosowanie wniosek posła Kozłowskiego o odroczenie obrad. Wniosek ten upadł.**

Przewodniczący p. Wyrzykowski podaje do wiadomości, że referent generalny poseł **Krzyżanowski oświadczył, że poprawek senackich na dzisiejszem posiedzeniu komisji referować nie będzie (!). Wobec tego przewodniczący z obowiązku sam je musi zreferować, ale wskutek tego składa przewodnictwo i prosi obecnego na sali wicemarszałka Czetwertyńskiego, aby objął przewodnictwo.**

Poseł Czetwertyński **obejmuje przewodnictwo** i udziela głosu przewodniczącemu posłowi Wyrzykowskiemu, który referuje poprawki. W tym momencie **wybucha wrzawa na ławach B. B., która trwała do chwili ukończenia referatu przez posła Wyrzykowskiego. Przewodniczący** Czetwertyński ogłasza przerwę. Po wznowieniu posiedzenia przewodniczący Czetwertyński stwierdza, **że nie wpłynął żaden sprzeciw przeciwko wnioskom referenta i nikt nie zażądał głosu, temsamem uważa za rzecz stwierdzoną, że wszystkie wnioski czy to o przyjęcie, czy o odrzucenie zmian komisja budżetowa na plenum uchwaliła i zamyka posiedzenie.**

W ten sposób komisja budżetowa w art. 4 **ustawy skarbowej przywróciła skreślone przez Senat 10 miljonów na budowę dróg z ewentualnych nadwyżek kasowych.** W tym samym artykule przywrócono pierwotne brzmienie uchwalone przez Sejm, w myśl którego **urzędnicy, zajmujący stanowiska we władzach nadzorczych przedsiębiorstw państwowych mogą za te czynności otrzymać najwyżej sumę równającą się ich poborom urzędniczym,** gdy Senat określił to wynagrodzenie do wysokości dwukrotnej płacy.

W budżecie prezydjum Rady Ministrów **przyjęto zmianę wprowadzającą 2 miljony złotych jako fundusz kultury narodowej, odrzucono natomiast zmianę w budżecie Ministerstwa Spraw Zagran., zwiększającą fundusz propagandowy o 2 miljony złotych.** Odrzucono też wstawioną przez Senat sumę 741.897 złotych na poselstwa w Kairze i Capetown, oraz **na wydatki administracyjne we wszystkich placówkach, Również odrzucono** zmianę **zwiększającą kredyty na budowle na placówkach zagranicznych o 200 tysięcy zł.**

W preliminarzu Ministerstwa Spraw Wewn. **przyjęto zmianę Senatu o wstawienie 250 tysięcy zł. na przygotowania do spisu ludności i na mechanizację pracy.**

W preliminarzu budżetowem Ministerstwa Skarbu **w myśl uchwały Senatu zmniejszono wpływy ze sprzedaży wyrobów tytoniowych o 2,920.000 zł.** W preliminarzu budżetowym Ministerstwa Przemysłu **odrzucono wszystkie zmiany.** W preliminarzu budżetowym Ministerstwa Komunikacji odrzucono tylko jedną zmianę, mianowicie dotyczącą zwiększenia wydatków na instytut badań technicznych lotnictwa o 100 tysięcy, wszystkie inne zmiany w tym preliminarzu przyjęto. M. in. zgodnie z uchwałą Senatu **zmniejszono o 20 miljonów zł. kredyt na zakup wagonów i sumę tę przeznaczono na inne inwestycje kolejowe.** Również przyjęto zmiany Senatu, które zmniejszają **przewidywany dochód z przewozu osób o 10 miljonów, a z przewozu towarów o 7 miljonów zł.** W budżecie Ministerstwa Rolnictwa **odrzucono poprawki Senatu.** W preliminarzu Ministerstwa Oświaty przyjęto tylko jedną zmianę, mianowicie przeniesienie kredytu 600 tysięcy zł. na stypendja dla nauczycieli na studja zagraniczne do innego rozdziału. **Wszystkie inne zmiany w tym budżecie odrzucono.** M. in. przywrócono demonstracyjnie skreślone 100 zł. z podróży i przesiedlań nauczycieli, uchwalone na wniosek posła Korneckiego.

W preliminarzu budżetowym **Ministerstwa Robót Publicznych** przywrócono również **demonstracyjnie skreślony 1 zł.** w dochodach ze zwrotu pożyczek, udzielonych na inwestycje komunalne dla zwalczania bezrobocia. W preliminarzu **Ministerstwa Pracy odrzucono wszystkie zmiany m. in. w sprawie skreślenia 9 miljonów z wydatków na pomoc dla bezrobotnych.** W preliminarzu **Reform Rolnych przyjęto wszystkie zmiany Senatu,** które dotyczą przeniesienia 399.161 zł. na inne paragrafy. W preliminarzu **Poczt i Telegrafów** przyjęto dwie zmiany, mianowicie **zmniejszenie wydatków biurowych w urzędach pocztowych o 18.000, a inne wydatki o 200.000 zł.** Wszystkie inne poprawki **odrzucono.**

Hałaśliw obstrukcja i żakowskie wybryki posłów BB.

Warszawa 25. 3. (Telef. wł.). Pos. Sławek zjawił się w komisji budżetowej nie tylko w towarzystwie członków komisji reprezentujących B. B., ale także licznych posłów tego klubu w charakterze „gości".

Jakkolwiek B. B. posiada w komisji budżetowej **10 członków,** na posiedzenie przybyło ich przeszło 20. Zjawili się m. in. posłowie: **Sławek, Idzikowski, Kościałkowski, Wójtowicz, Zdzisław Stroński, Jaruzelski, Birkenmayer,** przedstawiciele **Związku Pisarzy Gminnych** posłowie **Pacholczyk, Dratwa, Siwiec,** dalej prof. **Kozłowski, Potworowski, Podoski, Lechnicki** i kilku innych. Zwracał uwagę **brak prof. Krzyżanowskiego,. referenta generalnego, który rano przybył z Krakowa do Warszawy i zamieszkał w hotelu sejmowym. Na posiedzenie prof. Krzyżanowski nie przybył. Nieobecny był również prezes komisji budżetowej poseł Byrka, przebywający we Lwowie, gdzie zapadł na zdrowiu.**

Pos. Sławek w swem wystąpieniu przeciw kontynuowaniu obrad komisji oświadczył, że „ważniejsze są obecnie kłopoty p. Prezydenta z przesileniem, niż termin rozdania druków", dlatego klub B. B. do obrad **nie** dopuści.

Gdy pos. Wyrzykowski zaczął referować poprawki senackie, padł sygnał do obstrukcji. Posłowie B. B. rozlokowani grupami po kilka osób na ławach, oraz na sali wzdłuż ścian. **poczęli bić w pulpity, kopać nogami o ścianki ław, wszystko wśród okrzyków: „dosyć, dosyć".** Referent nie zrażony hałasem **kontynuował spokojnie swe sprawozdanie.** Chwilami głos jego niknął w ogólnej wrzawie, to znowu rozlegał się głośniej, gdy wrzaski zmęczonych obstrukcjonistów przycichały.

Gdy w pewnej chwili na zlecenie przewodniczącego p. Czetwertyńskiego **woźni wnieśli do sali obrad tablicę,** która miała służyć do głosowania, poseł **Zdzisław Stroński (B. B.) podbiegł do tablicy i przewrócił ją wraz ze sztalugami.** Ku Strońskiemu podbiegli z jednej strony posłowie z B. B., z drugiej posłowie P. P. S. i Wyzwolenia, przyczem ci ostatni nie chcieli zezwolić **na** usunięcie tablicy. W rezultacie poseł **Wójtowicz z B. B. wyrzucił tablicę na korytarz.**

Posłowie B. B. po awanturze z tablicą zgromadzili **się koło przewodniczącego i referenta, chcąc uniemożliwić przewodniczenie i referowanie.** Niektórzy z tych posłów **poczęli szarpać krzesłem, na którem siedział przewodniczący p. Czetwertyński,** zaś poseł Jaruzelski **usiłował wyrwać referentowi p. Wyrzykowskiemu kartki, które mu były pomocą przy referowaniu.** P. Wyrzykowski **nie pozwolił sobie kartek wyrwać.**

Poseł Zdz. Stroński posuwa się w swej zapalczywości bojowej dalej i **chwyciwszy za krzesło uderza niem w stół prezydjalny,** inny z awanturujących się członków B. B. **usunął krzesło referentowi p. Wyrzykowskiemu,** wobec czego **ten referował stojąc.**

Poprzez wrzawę słychać wreszcie głos p. Wyrzykowskiego, który mówi: skończyłem.

WNIOSKI REFERENTA PRZYJĘTE PRZEZ AKLAMACJĘ.

Wicemarszałek **Czetwertyński:** Zarządzam przerwę.

Po przerwie wchodzi do sali p. Czetwertyński celem wznowienia posiedzenia.

W czasie przerwy **na fotelu przewodniczącego rozsiadł się poseł Jaruzelski,** a gdy go wicemarszałek Czetwertyński poprosił o usunięcie się odpowiedział sanacyjny wersalczyk: **Nie ruszę się, bo mi tu wygodnie.** Mimo to **wicem. Czetwertyński, nie reagując na jawną prowokację, i nie korzystając z krzesła, które mu podsunęli inni posłowie, wznawia posiedzenie stojąc i stwierdza, że nikt nie zażądał głosu, ani też nikt nie wniósł żadnej poprawki, czy też sprzeciwu przeciwko propozycjom referenta, wobec czego uważa te wnioski za przyjęte. Oświadczeniu temu towarzyszą oklaski opozycyjnej większości.**

Wicemarsz. Czetwertyński: Porządek dzienny wyczerpany. zamykam posiedzenie.

Posłowie z B. B. **stropieni takim** przebiegiem sprawy zaczynają się śmiać i klaskać

P. Szymański skompletował listę swego gabinetu

MAŁE ZMIANY W PORÓWNANIU Z GABINETEM P. BARTLA.

Warszawa, 25. 3. (Tel. wł.). Od rana marszałek Szymański **prowadził rozmowy z osobistościami, które chciał powołać do swego gabinetu.** O godz. 13-tej p. Szymański **wyjechał do Generalnego Inspektoratu Armji,** wioząc z sobą **listę przyszłego gabinetu, którą miał już wygotowaną.** Lista ta **niewiele odbiegała od składu poprzedniego rządu.**

Zmiany były następujące: min. oświaty prof. **Hryniewicki** z Un. Warszawskiego. min. pracy **p. Zofja Moraczewska,** żona b. ministra. sprawiedliwość **Jan Piłsudski,** reformy rolne **sen. Boguszewski** z B. B. Pozatem p. Szymański **miał powołać wicepremjera,** a jako domniemanych kandydatów na to stanowisko wymieniano posła **Byrkę** albo też wojewodę wileńskiego **Raczkiewicza.** Konferencja w Generalnym Insp. **trwała blisko godzinę.**

WRAŻENIA Z PRZEWLEKŁYCH NARAD.

Kiedy marsz. Szymański powrócił do Senatu przyjął o godz. 14.10 przedstawiciela klubu sprawozdawców sejmowych, któremu udzielił następujących wyjaśnień:

O godz. 1 w południe udałem się — oświadcza marszałek Senatu Szymański — **na konferencję do p. Marszałka Polski J. Piłsudskiego.**

Na konferencji tej zdałem mu sprawę z obecnej sytuacji politycznej na terenie parlamentarnym i przedstawiłem mu, że gdybym chciał się oprzeć na oficjalnych i suchych deklaracjach klubów, **musiałbym przyjść do wniosku, że utworzenie gabinetu pacyfikacyjnego jest niemożliwe.**

Zdając sobie sprawę z całej wagi powierzonego mi zadania — bo nie igra się z państwem — zastosowałem do polityki naukowy system pracy, t. j. rzeczowe badanie przed wnioskowaniem. Dlatego też wezwałem wszystkie prezydja klubów kolejnością ich siły liczebnej na szereg długich i uciążliwych rozmów, w ciągu których w atmosferze wzajemnego zaufania starałem się zbadać rzeczywiście bóle, przyczyny zadrażnień, wyjaśnić ich pogląd na sytuację gospodarczą i polityczną w kraju i usłyszeć wskazania sposobu zaradzenia niedomaganiom. Jakkolwiek prasa wyraża się sceptycznie o tych konferencjach i wypowiadała niezadowolenie z powodu tak długo ciągnących się rozmów, to jednak właśnie z tych rozmów wydobyłem wielkie wartości, które mi umożliwiły prowadzenie dalej dzieła, poruczonego mi przez Prezydenta Rzeczypospolitej. Znalazłem nowe możliwości współpracy.

Wyczułem ogromne pragnienie pokoju i chęć lojalnej współpracy, oraz gotowość zapomnienia dawnych zadrażnień. System pomajowy, **polegający na zasadzie niemieszania się Sejmu do wewnętrznego trybu rządzenia jednak już zrobił swoje. Żadna partja prócz jednego wyjątku nie poruszyła sprawy personalji.** Rozmowy toczyły się na płaszczyźnie czysto rzeczowej i mogę śmiało powiedzieć sine ira et studio.

Sejm ma zrezygnować z kontroli działalności rządu.

CZTERY WARUNKI P. PIŁSUDSKIEGO.

Przedstawiłem ten stan rzeczy Marszałkowi Piłsudskiemu, który mi na to odpowiedział, że Polska ma dlatego dziś uznanie zagranicą, że system pracy rządowej został nadzwyczajnie wysoko wykwalifikowany, że to co kosztowało dawniej dziesięć godzin, dziś robi się dziesięć minut, że jeżeli przy nowym kursie panowie posłowie znów zaczną mieszać się do rządzenia, to będziemy mieli ich wszędzie w biurach i robota na tem ucierpi i zdezorganizuje się.

Ja na to nie pójdę — oświadczył Marszałek Piłsudski. — Ja widzę, że oni chcą zgody, bo się zapędzili w ślepy zaułek. Pan chce ich stamtąd wyciągnąć, ja zaś chcę mieć gwarancję, że dzieło z takim wysiłkiem stworzone nie zostanie zniszczone. Dlatego też stawiam ze swej strony punkty, od których nie odstąpię:

Jeżeli chcą rzeczywiście współpracy, to muszą się zgodzić na rzeczy następujące:

1) Posłowie i partje nie wtrącają się do spraw personalnych rządu i rządzenia.

2) Posłowie i partje nie wtrącają się do spraw związanych z raz uchwalonym budżetem.

3) Wycofują przy uchwaleniu budżetu punkt 6 ustawy skarbowej.

4) Sejm w przeciągu conajmniej pół roku nie będzie zwołany.

Od spełnienia tych warunków uzależniam swój udział w pańskim gabinecie.

PRZYWÓDCY KLUBÓW ZAPROSZENI NA KONFERENCJĘ.

Marsz. Szymański o godz. 16-tej udał się na Zamek, **ażeby P. Prezydenta powiadomić o przeprowadzonych pracach, a na godz. 21 zaprosił przywódców klubów, z którymi poprzednio prowadził konferencje.** Na naradzie tej p. marsz. Szymański **przedstawi uczestnikom konferencji warunki podyktowane mu przez p. marsz. Piłsudskiego.**

Misji p. Szymańskiego grozi fiasko.

NASTĘPCĄ PUŁK. PRYSTOR LUB POS. SŁAWEK.

Warszawa, 25. 3. (Tel. wł.). **Godz. 18-ta. W kołach politycznych oceniają sytuację bardzo pesymistycznie.** Wszyscy **liczą się z faktem, że warunki marsz. Piłsudskiego całkowicie przekreślają prawo kontroli ciał prawodawczych i prawo budżetowania przez te ciała. Skutkiem tego niewątpliwie konferencja przewodniczących klubów u marsz.** Szymańskiego warunków **p. marsz. Piłsudskiego nie zaakceptuje, czyli że misja p. Szymańskiego skończy się, jak to wszyscy przewidywali, fiaskiem. Jako domniemanego kandydata na premjera wymieniają wszyscy albo pułk. Prystora, albo pułk. Sławka.**

Awanturnicy odpowiedzą przed sądem

za złośliwe uszkodzenia sali.

Warszawa. (AW.). W związku z dzisiejszemi zajściami na komisji budżetowej Sejmu, jak donosi prasa warszawska, **kancelarja sejmowa zamierza wnieść skargę sądową na posłów, którzy poczynili złośliwe uszkodzenia sali, gdzie odbywało się posiedzenie komisji.**

Fronda Związku Chłopskiego przeciw BB.

Warszawa 25. 3. (Telef. wł.). Kancelarja Sejmu otrzymała dziś we wtorek od posła Stapińskiego pismo, w którem ten oświadcza, że **Związek Chłopski nie blokuje się z żadnym klubem przy rozkładzie miejsc w komisjach.** Ponieważ na ostatniej konferencji prezesów klubów poseł Sławek zadeklarował, że z B. B. łączy się B. B. S., N. P. R. Lewica i Zw. Chłopski, przeto pociągnięcie p. Stapińskiego **jest jawną frondą przeciwko B. B. i pociągnie znowu za sobą zmniejszenie ilości przedstawicieli B. B. w komisjach.** Powszechny krok ten, będący krokiem na drodze do zespolenia się **Zw. Chłopskiego z Wyzwoleniem** uważać można za **pierwsze nadłamanie organizacji B. B.** Najbliższy numer „Przyjaciela Ludu", organu Zw. Chłopskiego, zmieni również **front wobec marsz. Piłsudskiego.**

Krwawa „galówka" w Poznaniu.

Poznań. (AW) W wyniku niedzielnych zajść jakie miały miejsce na akademji ku czci marsz. Piłsudskiego, o czem donosiła Ajencja Wschodnia, podczas szarży policji konnej na demonstrantów i rozpędzania tłumu przez policję **szereg osób zostało rannych. Rady pochodzą od cięć szabel i uderzeń kolb karabinowych. Były** poseł **Stronnictwa Narodowego Kawecki** uciekając, złamał nogę. Na dzień dzisiejszy poznański komitet akademicki zwołał wiec w sprawie niedzielnych wypadków.

NORMAN VENNER. 6

Nieudolny fałszerz.

Zanim zdołał zaprotestować, była już za bramą, przed którą czekał samochód.

— Jesteśmy zaproszeni na obiad i tańce, dziś wieczór, — meldował niezaradnie Oliwji, gdy się ukazała.

— Przez kogo?

— Bóg raczy wiedzieć! Dama między czterdziestką a pięćdziesiątką, wcale miła, ciemno kasztanowate włosy, płaszcz czarny jedwabny, — szofer na bronzowo ze srebrem.

— Czy nie miała w ręku torebki z chińskim haftem?

— Nie mam pojęcia!

— Czarny kapelusz z brylantową agrafą?

— Nie mam pojęcia! Ale miała dwie złote plomby, no — i nos czerwony.

— Niezawodnie Mistress. Mainterby. Chwała Bogu, ten nos nie może zawieźć.

— Lecz na takie niepewne dane nie możemy ryzykować wizyty. Nie uchodzi.

Zatelefonuję do niej i powiem, że pan pobałamucił: Nie wiemy czy dziś przyjęcie, czy jutro.

Słyszał, jak mówiła do słuchawki: Przyjdziemy chętnie! Właśnie mieliśmy iść do teatru, lecz co do mnie, wolę tańce. Artur naturalnie wszystko pobałamucił, ot, jak zwykle mężczyźni.

— Słyszysz, ośle — rzekł Jeremi do siebie, dając sobie kuksa w bok. — Tak. tak, Arturze, musisz się poprawić, tak dalej iść nie może.

— Cicho, — szepnęła Oliwja. — Będzie dobrze. (Głośno) Spotkamy kogo ze znajomych? (Do Jeremiego:) Jeśli nie, będzie cudownie.... Żegnam panią, do wieczora.

— Doskonale. Znowu przebiegłość kobieca uratowała sytuację. Mam nadzieję, że i dziś wieczór nie odmówi mi pani swojej łaskawej pomocy. Wszak to mój pierwszy występ. Niechbym tak zrobił fiasko. Jeśli przedtem nauczę się dobrze mej roli...

— Biorę to na siebie, — ozwała się Oliwja i Jeremi zaufał jej.

Jeremi prowadził mistress Mainterley. Dopóki Oliwja znajdowała się zdala od niego, mówił niewiele z obawy, by nie popaść w sprzeczność z tem, co ona wygłasza. Lecz skoro przy stole zasiadł między nią a mistress Mainterley pokrzepił się na duchu.

Gra zaczęła go bawić. Został przedstawiony czterym osobom, Oliwja zaś wyciągnęła od mistress Mainterley nazwiska tych którzy mieli przybyć na tańce. Dwoje z nich miał znać przelotnie, reszta była obojgu nieznana.

— Rzadko pana widuję — zwróciła się doń pani domu. — Kiedyż spotkaliśmy się raz ostatni?

— O, już bardzo dawno. — odrzekł uprzejmie Jeremi. — Tak ten czas leci!

— Tak, ale gdzież to było?

Jeremi połknął cisnące mu się na usta: „Proszę zgadnąć“ i chyłkiem spojrzał na Oliwję. — Gdzież widzieliśmy ostatni raz mistress Mainterley, Oliwjo? Czy to nie było...

— Tak jest, Arturze, na balu opery.

— Dobrze wiedziałem. — Odetchnął z ulgą. Oliwja dała nowy dowód sprytu.

Byli przy stole, gdy pan domu jął mówić o interesach Arturthona. Z tem była gorsza sprawa, gdyż temat był obcy Oliwji. — A zresztą, Arturthonie, spotkałem jednego z pańskich przyjaciół w City, wie pan, tego zamiłowanego rybołowcę... jakże on się nazywa?

— Pan myśli o Jenniferze? — zapytał Jeremi. (zaraz dodał w myśli: Osioł ze mnie, czemu to powiedziałem? Sam wystawiłem się na sztych... z pewnością istnieje ktoś, co się tak nazywa). Nie, nie znam takiego. Nazywa się... ale pan przecie musi wiedzieć!

— Pan może myśli o... ale ten ryb nie łowi; doprawdy nie mam pojęcia, kogo pan ma na myśli.

— Nie pamięta pan? Wszak to pan mi go przedstawił. Sądziłem, że to pański przyjaciel.

— Zapewne, tylko na razie wypadł mi z pamięci... Czy pan jest pewny, że to nie o Jennifera chodzi? Jennifer, mały, okrągły. cwikier. często ręce zaciera... Wspaniale łowi łososie. Żyje sobie na wsi, w zamku z XVI stulecia. Ożenił się z... czekaj pan... z córką niejakiego Bedforda, imieniem Ella. Mają trochę dzieci. Godzien zazdrości ten Jennifer.

Podczas chwilowej pauzy w rozmowie z sąsiadem na lewo usłyszała Oliwja z jaką łatwością Jeremi stwarza fikcyjne rodziny. W jednej sekundzie, z nicości wywołał tego Jennifera. obdarzył go ziemią. dworem. żoną i dziećmi — wszystko na poczekaniu. Trąciła Jeremiego nogą.

— Czy to nie Jenniferowie z okolic Bletschingley, panie Arturthonie? — zapytał jeden z gości. Znam tę rodzinę. Szczególnie jednego z nich.

— Nie, moi Jenniferowie nie z temi nic mają wspólnego. A zresztą. malcy bawią się jeszcze pajacami, niedawno odrośli od ziemi.

Znowu Oliwja przydeptała palce Jeremiego.

— Ależ Arturthonie, pan musi przecie znać to nazwisko. Zaprosiłem tego pana na jutrzejszy obiad i jak na złość, nie wiem jak się nazywa... przykre.

Najlepiej przykazać służącemu, by tego pana zameldował głośno i wyraźnie. Rzecz prosta. A skoro wpadnę wreszcie na to nazwisko, nie omieszkam zawiadomić o niem pana. Zaś w tych dniach zapoznam pana z Jenniferem. Czy panu opowiadałem jak mi życie ocalił?

— Nie, proszę mówić, słuchamy.

— Sądzę Arturze, iż p. Jennifer wolałby, abyś tej historji nie rozgłaszał, rzekła Oliwja, zaniepokojona tym obrotem. rzeczy.

— Czemu? Zwykły epizod polowania. Jennifer nie będzie miał mi tego za złe. — Tedy, byliśmy na tropie lwa i Jennifer nagle natknął się na lwicę z dwoma lwiątkami. Bajeczny widok. Jennifer łakomił sie na skóry. Jest bowiem zbieraczem, dom jego to istne muzeum. Celuję: dwa strzały — trzy sztuki padają trupem. Jennifer był w ósmem niebie, że miast jednej, dostały mu się trzy skóry. Wkrótce potem, gdy wbijamy pale pod namiot, Jennifer słyszy szmer w gąszczu: to lew srodze podrażniony czai się do skoku na mnie. Jennifer nie miał broni pod ręką. jak i ja jej nie miałem — sięga po nią szybko, ten ruch odwrócił uwagę lwa odemnie. Stoję i ani drgnę. Sam koniec zdarzenia to jeden wielki rozgardjasz. Gdy wreszcie mogłem rozróżnić lwa od Jennifera, lew zabity leżał a Jennifer oglądał parę ran na ramieniu i piersi. Dał ognia w ostatniej sekundzie — w ostatecznej sekundzie. Że go tak dobrze trafił, to szczęśliwy przypadek.

C. d. n.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.